Rok 1872. Kraków, niedziela 22 września. Nr. 217.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na czwarty kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.	
półrocznie	10 „	
kwartalnie	5 „	
miesięcznie	2 „	

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

☞ W przyszłym kwartale drukować będziemy we felietonie tom II powieści Adama Bełcikowskiego „PATRJARCHA“. Nowoprzybywający abonenci otrzymają tom I téj powieści w osobnéj na ten cel zrobionéj odbitce **bezpłatnie.**

Kraków 21 września.

Cesarz Franciszek Józef zaprosił dwóch cesarzewiczów: niemieckiego i rossyjskiego, aby przybyli do Austrji — na łowy. Nie odmówią oni zapewne i przybędą; boć zawsze miłą to będzie rzeczą dla młodych cesarzewiczów zabawiać się łowami w Austrji, a starzy z Berlina i Petersburga z ciekawością przypatrywać się będą tym znaczącym zabawom ich następców w Austrji.

Tak więc węzeł przyjaźni nawiązany w Berlinie coraz się ścieśnia w oczach naszych — trzy dwory wchodzą z sobą w coraz to bliższe stosunki, zapowiadające północno-wschodniéj Europie okres reakcji i tłumienia wszelkich usiłowań liberalnych.

Niespodziewany dla nas obrót wzięła polityka austrjacka pod kierownictwem hr. Andrassego. W chwili objęcia teki przez niego marzono u nas o niemiecko-austrjackiém przymierzu przeciwko Rossji i wyliczano sobie na palcach wszystkie interesa wspólne narodowe, które łączą nas z Węgrami. Wtedy to delegacja nasza z entuzjazmem prawie głosowała za powiększeniem budżetu wojennego, bo w fantazji swéj widziała już, jak pułki galicyjskie wespół z honwedami przekraczają granicę rossyjską.

Inaczéj się powiodło. — Nietylko, że cesarz austrjacki pośpieszył do Berlina, aby uścisnąć dłonie cesarzów niemieckiego i rossyjskiego, ale jak gdyby chciał ułatwić na przyszłość porozumienie dwóch cesarstw północnych, sprasza on do siebie przyszłych władzców północy — następców tronu niemieckiego i rossyjskiego.

Postępowanie to pokazuje, że płyniemy w pełnym prądzie polityki dynastycznéj i żeśmy daleko się oddalili od polityki narodowéj i państwowéj. Ani narodowa polityka przeważnéj części ludów austrjackich, ani państwowa polityka Austrji nie ma po co dążyć do potrójnego przymierza z Rossją i Niemcami. Tylko małoduszna polityka dynastyczna, kierująca się krótkowidzącym instynktem zachowawczym, może pragnąć wzmocnienia węzłów przyjaźni osobistéj z monarchami północy, jako ostatecznego środka ocalenia.

Tak tylko możemy sobie tłómaczyć najnowsze postępowanie gabinetu austrjackiego, które jest dalszym ciągiem dawnéj polityki austrjackiéj, polityki upokarzania się, obaw, tchórzliwości i chwiejności.

Ale wejście na tę drogę jest dowodem zupełnego zapoznania ducha i kierunku dzisiejszego rozwoju dziejów. — Czasy polityki dynastycznéj minęły dawno; dzieje naszych czasów na żadnym punkcie nie uszanowały praw dynastji, jeżeli te nie były popierane prawami narodów i państw. Ileż to za naszych czasów runęło dynastji: we Włoszech, w Hiszpanji, we Francji, w Niemczech?

Nikt się nad niemi nie ulitował — nikt praw ich nie uwzględnił, bo dziś historja przyznaje prawo bytu i istnienia tylko ludom i państwom, nie zaś dynastjom, a rozwój wypadków historycznych silniejszy bywa nad wszelkie względy osobiste i stosunki prywatne monarchów.

Dlatego polityka, która się zasadza na skarbieniu sobie względów i łask choćby najpotężniejszych mocarzy tego świata, jest mylną i prowadzić może na kraj przepaści; a tylko polityka, która się stara wzmocnić podstawy bytu państwa przez zadowolenie ludów, może liczyć na stałe powodzenie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. Przed kilku tygodniami dzienniki rossyjskie rozniosły pogłoskę, którą za niemi powtórzyły i dzienniki niemieckie, jakoby niejakaś pani Dobrowolska, przytrzymana na stacji Wierzbołowo (w pobliżu granicy pruskiéj), zajmowała się upowszechnieniem fałszywych rubli papierowych. Rzeczona Dobrowolska miała oświadczyć, że podobném rzemiosłem trudni się księżna Ogińska z hr. Platerów, która właśnie Dobrowolskiéj powierzyła znaczne sumy do upowszechnienia.

Wiadomość ta do takiego stopnia podobała się publicystyce rossyjskiéj, że nawet półurzędowy *Journal de St. Petersbourg,* zwykle tak ostrożny w podawaniu nieuzasadnionych lub wątpliwych wiadomości, powtórzył je w całości.

Istotnie schwytano niejakąś kobietę, która nazywała się księżną Ogińską, ale po przeprowadzoném śledztwie okazało się, że mąż téj pani najniesłuszniéj przywłaszczył sobie nazwisko Ogińskiego, był bowiem podrzutkiem wychowanym przez ks. Gabrjelę Ogińską, zamieszkałą w Wilnie, i bez żadnego do tego prawa przywłaszczył sobie nazwisko swéj opiekunki i pani.

Noszenie tego nazwiska zresztą najsurowiéj mu przez władze rossyjskie zakazaném zostało; właściwe zaś nazwisko mniemanego Ogińskiego jest Wiktor.

Zresztą w téj całéj sprawie taktyka moskiewskich dzienników aż nadto dobrze jest znaną. Przez zamięszanie bowiem w tę sprawę głośnych rodzin historycznych z ich tytułami, starają się nadać zwykłemu oszustwu charakter polityczny. Naiwny czytelnik za granicą a nawet i w saméj Rossji przeczytawszy nazwisko księżnéj Ogińskiéj z hrabiów Platerów, zapewne pomyśli sobie: „W tém fałszowaniu rubli moskiewskich musi być jakiś cel polityczny, jeżeli nawet osoby najwyżéj położone w hierarchji społecznéj biorą w tém bardzo czynny udział.“

Po przeprowadzeniu jednak śledztwa cała sprawa została zredukowaną do bardzo pospolitego oszustwa. Czas, aby nasi nieprzyjaciele nareszcie zrozumieli, że uczciwi Polacy zawsze i wszędzie potępiali brudne środki i nigdy do nich nie uciekali się dla służenia swéj ojczyznie.

Chwytanie się podobnych środków było i jest tylko narzędziem wyrzutków społeczeństwa, którzy swe niecne czyny chcieliby osłaniać maską patrjotyzmu. Zresztą wszystkie bez wyjątku organa polskie już oddawna w tym względzie wypowiedziały swoją opinję i tylko dziwimy się, jak się chce Moskalom i Niemcom przy każdéj sposobności powtarzać rzeczy, w które chyba tylko naiwny człowiek może uwierzyć.

Lublin. [Stan kościoła unickiego — propaganda prawosławia i komisja egzaminacyjna].

Do ostatniego powstania Moskalom ani się śniło o istnieniu jakiejś sprawy ruskiéj w granicach Królestwa Polskiego. Wynalezienie téj sprawy rząd rossyjski zawdzięcza dobrze znanemu ze swéj gorliwości reformatorskiéj, Czerkaskiemu.— Od niego też wyszły pierwsze plany zprawosławienia kościoła unickiego przy pomocy kilku figur wśród samego duchowieństwa i przybywających sto-jurców z Galicji. Przed rokiem 1863 rząd jednak brał się oględnie do téj sprawy i cała jego czynność reformatorska ograniczała się na kilku mniéj ważnych rozporządzeniach. Dopiero od czasu usunięcia biskupa-nominata Kalińskiego, rozpoczyna się na serjo praca przygotowawcza około zniesienia unji. Rozumie się samo przez się, że tutejsze duchowieństwo unickie w przeważnéj swojéj części stanowczo opierało się wszelkim nowościom zaprowadzanym przez wysługujących się Rusinów galicyjskich. Tak np. po reformie seminarjum unickiego w Chełmnie, dawniejsi profesorowie częścią dobrowolnie, częścią zmuszeni do tego przez rząd opuścili seminarjum, nie chcąc służyć Moskalom za narzędzie prawosławienia i moskwiczenia młodych lewitów, w skutek wprowadzenia języka rossyjskiego, jako wykładowego w seminarjum.

Wstręt do języka rossyjskiego z początku był tak silny, że młodzież w pierwszym roku jego zaprowadzenia opuściła tłumnie seminarjum, i gdyby nie Rusini galicyjscy, wątpimy, czyby się znaleźli unici, którzyby się podjęli wykładania w języku rossyjskim.

Pomimo wielu obietnic i zachęt, liczba kandydatów do stanu duchownego po r. 1866 znacznie się zmniejszyła. W ciągu ostatnich lat kilku rocznie nie więcéj jak 10 kończy seminarjum, chociaż rząd pragnąłby mieć jak najwięcéj księży unickich nowego autoramentu, bo ze starymi rady sobie dać nie może. Ci nietylko sami trzymają się wiernie starych obrządków, ale nawet synów swoich nie oddają do zreformowanego seminarjum.

Dla przekonania się o sposobie myślenia duchowieństwa wiejskiego, rząd chwycił się bardzo oryginalnego sposobu.

Przy katedrze unickiéj w Chełmnie z najbardziéj oddanych rządowi i jego zamiarom członków duchowieństwa unickiego, ustanowił komisję egzaminacyjną, która z kolei wzywa do Chełmna księży podejrzanych o szczere przywiązanie do unji, zaczyna ich egzaminować, chytrze wybaduje ich zapatrywania na stanowisko kościoła unickiego i znaczenie niektórych obrzędów, i jeżeli komisja znajduje w nim człowieka przywiązanego do swego obrządku, to pozostawia go w Chełmnie na rekolekcjach do czasu „ostatecznéj poprawy“. Bardzo naturalnie, że tęskno ta do domu i rodziny, niewygody pobytu w Chełmnie skłaniają nie jednego do składania deklaracji żądanéj przez komisję egzaminacyjną.

Środkiem zaś oddziaływania bezpośredniego na lud mają być szkoły specjalnie unickie pod kierunkiem księży wypróbowanéj wierności rządowi i gotowych służyć za narzędzie zamiarom rządowym. W chwili obecnéj, rząd zajmuje się projektem założenia podobnych szkół, mających tylko służyć propagandzie prawosławia.

Poznań 21 września.

G. Wyrok hr. Ledóchowskiego skazujący prałata Dulińskiego na utratę praw i dochodów kanonika za ujęcie się za pokrzywdzoną rodziną urzędnika świeckiego p. Sypniewskiego wywołuje tu coraz większą senzację pomiędzy świeckimi i duchowieństwem obydwóch naszych archidjecezji. Ks. Duliński po sześcioletnim pobycie na uniwersytecie, gdzie nabył gruntownych wiadomości teologicznych i filologicznych, pracował lat kilka jako nauczyciel religji w gimnazjum w Lesznie, a następnie w seminarjum nauczycielskiém w Poznaniu. Ks. arcybiskup Przyłuski widząc w nim wszechstronne wykształcenie, oraz niekłamaną pobożność, mianował go kanonikiem katedralnym i powołał go na ważną i zaszczytną posadę regensa seminarjum duchownego w Gnieźnie. Wyposażony doświadczeniem pedagogiczném, nabytém wśród urzędowania w kilku zakładach naukowych, regens posiadał niepospolity dar wykładu rzeczy teologicznych, a mianowicie nauki pastoralnéj i umiał też wkrótce zjednać sobie wielki szacunek i miłość uczniów swoich. Kiedy stolica apostolska po śmierci ks. Przyłuskiego parła na kapituły tutejsze, aby arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim wybrały hr. Ledóchowskiego, nuncjusz w Brukseli i senat duchowny nie umiał stawić czoła w obronie praw swoi h naleganiom Rzymu, sam ks. Duliński energicznie opierał się elekcji hr. Ledóchowskiego jako obcokrajowcy, wychowanemu za granicą i nieznającemu ani stosunków, ani potrzeb ludu naszego. Kiedy elekcji téj przeszkodzić nie zdołał, powodowany obawą, aby na przyszłość podobny wypadek się nie mógł wydarzyć, wpisać kazał do akt elekcyjnych protestację swoją z zastrzeżeniem praw kapituł obydwóch *salvis juribus Capituli.*

Ks. Ledóchowski skoro zasiadł na stolicy dawnych prymasów Polski, chcąc z duchowieństwa naszego zrobić kastę egipskich księży, jaką już dziś dzięki zabiegom ultramontańskim stanowi duchowieństwo francuskie i belgijskie, a z społeczeństwa naszego posłusznych pachołków Rzymu i jezuitów, zabrał się wpierw do reformy seminarjów duchownych. Dawniejsze urządzenie zakładów tych, które pod kierunkiem profesorów światłych, jak dra Alzoga, dra Bittnera, dra Respądka i dra Janizewskiego zbliżały się stopniem swojéj nauki do uniwersyteckich wydziałów teologicznych w Niemczech, nie było na rękę ks. Ledóchowskiemu. Młodzież duchowna nie była pod ścisłą klauzurą zakonną, kompendja i podręczniki nie były jezuickie ani wedle metody scholastycznéj ułożone, wykład teologji i filozofji traktowany był umiejętnie na wzorach teologów niemieckich, nie było ciągłych medytacji, ćwiczeń nabożnych, klęczenia, szkaplerzy i bractw różańcowych, i całego aparatu jezuickiego, zapomocą którego jezuityzm zabija ducha samodzielnego, krzywi charakter i tłumi chęć poważnéj nauki w młodzieży duchownéj.

Nowy arcybiskup zbawienie kościoła a raczéj ultramontanizmu widząc w seminarjach rzymskich i belgijskich całkiem odgrodzonych od społeczeństwa i świata, dawniejsze urządzenia w seminarjach odpowiadające lepiéj duchowi czasu i potrzebom młodzieży naszéj nowemi zastąpić postanowił. Rzecz naturalna, że dotychczasowi regensowie nie byli odpowiedni zdaniem ks. Ledóchowskiego do spełnienia zbawiennych jego reform; usunięto zatém ks. Dulińskiego z dotychczasowéj posady regensa, na któréj zjednał sobie wielkie imię w duchowieństwie i wiele około wykształcenia księży położył zasług. Już wtenczas usunięcie to nagłe i nieusprawiedliwione niemiłe wywarło wrażenie; mówiono sobie po cichu, że arcybiskup w taki sposób — czy szlachetny — osądźcie sami — odpłacił się oponentowi elekcji swojéj, który przecież poddał się jéj, skoro stała się faktem dokonanym. Jeżeli usunięcie to już wtedy smutne owe uwagi nasuwało o sprawiedliwości hr. Ledóchowskiego, to wyrok obecny przeciw ks. Dulińskiemu wzmacnia je i utwierdza. Bo cóż pomyśleć wypada o sprawiedliwości arcybiskupa, mieniącego się zastępcą apostołów, który prałata nieposzlakowanych obyczajów i zasłużonego w kościele na 6 tygodni suspenduje od praw i dochodów — a prałata-komedjanta, co ruletą Homburską i sprawkami swemi, których fałszywości zbić zgoła nie usiłowano, zgorszył miljony katolików i dał słuszny powód berlińskim *Vespen i Kladdradatschowi* do artykułów bryzgających błotem na dostojników kościelnych i instytucje katolickie — pozostawia w honorach i dostojeństwach i niecne jego czyny zrehabilitować pragnie wbrew opinji całego społeczeństwa? Ks. Duliński wpadł w cenzury kościelne i suspendowany przez 6 tygodni za to, że odważył się ująć za pokrzywdzoną niesłusznie rodziną obarczoną sześciorgiem dzieci niedoletniemi, na prałata Koźmiana już po rulecie homburskiéj spadły jeszcze większe łaski arcybiskupie, gdyż w liście wysłanym do Rzymu a publikowanym w *Przeglądzie lwowskim* pisze arcybiskup, że ks. Koźmian i nadal pozostanie mężem zaufania, wielce szanowanym i szczerze kochanym.

Do hr. Ledóchowskiego i prałata homburskiego odezwać się można słowami Chrystusa: czemu zamieniacie dom Pański w jaskinię kupczących? Bicze i skorpiony, któremi smagać radzi *Tygodnik kat.* stronnictwo liberalno-narodowe w Polsce, przydałyby się dziś bardzo za takie gospodarowanie w winnicy Chrystusowéj.

Święty Józef.

Powiastka
z prawdziwego zdarzenia.

(Dokończenie.)

Właśnie tańczono mazura; wchodzącego prawie u drzwi spotkała pierwsza para tańczących. Był to książę Gustaw i jego żona. Trudno wyobrazić sobie w człowieku podobnéj zmiany, jaka nastąpiła w rysach kapitana. Pozieleniał cały, oczy wylazły mu na wierzch, wargi konwulsyjnie trząść się zaczęły, na rękach i czole wszystkie żyły nabrzmiały, tworząc jakby pasma nici niebieskich.

Spojrzał na zegarek-cybulkę, który mu zwisał na białéj kamizelce, była dwunasta godzina; jednocześnie też jakoś pierwsza para skończyła taniec i usiadła zmęczona na sofie. Kapitan gwałtownie przystąpił do żony i rzekł:

— Przeproś księcia.... musimy wyjechać...

Kapitanowa spojrzała nań błagalnie.

— Bez żadnych gadań... strasznie mnie głowa boli... i tak jest późno zresztą... Konie już zaprzężone.

— Ależ mężu....

— Ależ panie kapitanie — rzekł książę Gustaw — zabawa idzie jak najlepiéj, nie myśli nikt o wyjeździe, a pan chcesz swoim usunięciem się zrobić przykrość całemu towarzystwu.

Kapitan nic nie odpowiedział, kąsał wargi resztką zębów, co mu pozostały.

— Fanny, jużeś odpoczęła, podaj mi ramię... jedziemy.

Gospodarz i gospodyni nadbiegli, zaczęli prosić, błagać, ale niczém uporu Szepiota złamać nie mogli. Pani deputatowa tylko zdołała wymódz na nim, że zatrzymał się, póki żona będzie czuć się zgrzaną. Wziąwszy kapitanową z sobą, wyszła z nią do buduaru.

Całe towarzystwo było jak zwarzone. Książę Gustaw przechadzał się po sali z panem Kopytko i coś z sobą półgłosem rozmawiali. Pan deputat jeszcze starał się wymową swoją zwyciężyć Szepiota, napomykając o czekającéj już kolacji. Nic i nic.

— No cóż? — rzekł kapitan, zbliżając się do zamkniętych drzwi buduaru — czyś już gotowa?

— Żona pańska zaraz wyjdzie, przebiera się teraz właśnie.

— Będę ją czekać w przedpokoju!

To rzekłszy, po angielsku z nikim się nie żegnając, wyszedł kapitan do przedpokoju, narzucił futro na siebie i czekał zniecierpliwiony. Nawinął się mu Sierpiński.

— Panie Antoni, bądź pan łaskaw powiedzieć, że już pół godziny czekam na żonę. Niechaj wychodzi.

Sierpiński znikł za drzwiami jadalnéj sali, i czy to w skutek jego poselstwa, czy w skutek innéj przyczyny, we drzwiach ukazała się pani kapitanowa, cała ukutana, we futrze, w czarnéj chustce, w narzutce i z zarękawkiem. Podsędek Pstryk prowadził ją pod ramię.

Odemknięto drzwiczki karety, wsadzono najprzód panią, potém pana kapitana, zatrzaśnięto drzwiczki i kareta ruszyła drogą ku Hołubce. Noc była ciemna, że choć oczy wykól.

Z początku cichość panowała we wnętrzu powozu. W Szepiocie wszystko burzyło się i fermentowało. Gdy ochłonął, wyrzekł:

— Zalotnica!.. Po to żem z tobą się ożenił, ukochał, otoczył dostatkiem, o jakim nigdyś nie marzyła, żebyś ty na każdym kroku w najobrzydliwszy sposób mnie zdradzała?

Ze strony kapitanowéj głuche milczenie.

— Ha, milczysz pusta kobieto, bo wiesz, że na usprawiedliwienie się swoje nie znajdziesz żadnego słowa; wiesz, że cię wszyscy potępiać będą, że świat cały w danéj chwili powstać może przeciw tobie, że... że... zabrakło argumentów.

Po pewnéj pauzie, zapełnionéj sapaniem pana kapitana i milczeniem jego małżonki, znowu mówił daléj:

— Czy wiesz, co to znaczy ślub? Ty stając na stopniach ołtarza, przysięgasz mężowi wiarę, miłość i posłuszeństwo... Związana z małżonkiem stułą, nigdy rozwiązać się nie możesz. Musisz należeć do niego ciałem i duchem, musisz mu być posłuszną. A ty czy wypełniasz obowiązki żony? czy kochasz mnie? czy starasz się postępować drogami przezemnie ci wskazanemi? czy słuchasz moich uwag? Nie! Ty wietrznica, kokietka z sercem przesiąkłym jadem zepsucia, ty mnie zdradzasz!.. zdradzasz mię!.. czy słyszysz? ty... mnie... zdradzasz, rozumiesz. Ze mną dozgonnym węzłem związana, ty z innymi romansujesz. O hańbo, o sromoto!.. Bezwstydna zalotnico, czy ty rozumiesz całą okropność przepaści, nad którą stoisz? Czy nie wiesz tego, że płochość jest pierwszym stopniem występku, a występek poprzedza zbrodnię, a następstwem tego jest kara! Czy ty wiesz, że ja kochając cię z całym zapałem mojéj pierwszéj miłości, nie zdołam znieść twojéj zdrady? Wpiję się w życie twoje jak wampir i krew twoją ssać będę. Ha?

Milczenie.

— Co ty śpisz?

Znowu milczenie.

— Ha, uparta!.. Słuchaj! wstrzymaj się na drodze, po któréj idziesz.... kochaj mnie, bo inaczéj biada ci i temu paniczykowi książątku... ja mu łeb rozwalę.

Tego rodzaju monolog trwał przez całą drogę.

W trzy kwadranse kareta zatrzymała się przed gankiem dworu w Hołubce. Rozespany lokaj otworzył jéj drzwiczki, drugi nadbiegł ze świecą w ręku. Pan kapitan pierwszy wygramolił się, wyprostował nogi i podał rękę swéj żonie, by wysiadła. Płomień światła padł do wnętrza powozu. Szepiot spojrzał, twarz jego zmieniła wyraz gniewu, na wyraz strasziiwego zdziwienia, uchwycił się rękoma za głowę i padł zemdlony na ręce lokajów.

V.

Jeszcze raz wróćmy do salonu państwa deputatowstwa.

Zabawa tam nie ustaje, przeciwnie, zdaje się, szał taneczny wzmógł się. Nie dziwcie się. Towarzystwo całe wstało co tylko od sutéj kolacji — wina nie szczędzono; wszyscy są, nawet damy, pod dobrą datą.

Lecz cóż to: w kole tańczących miga od czasu do czasu, zgrabna i wiotka postać Fanny Szepiot! Wsparta z tą *nonchalance* francuzką na ramieniu tancerza, rozpłomieniona cała, goni drobną nóżką obutą w biały atłasowy trzewiczek takty polki, z gracją i wdziękiem leśnéj rusałki, lub Willidy, lub wodnéj ondyny i świtezianki. — Tak, bez zaprzeczenia — jest to kapitanowa!... Więc nie pojechała?... A widać!

Tańce nie ustają; damy wachlują się wachlarzami, niektóre weselsze tłómaczą teorję rozmowy wachlarzowéj młodym ludziom, jak to łatwo powiedzieć za ich pomocą owo tradycjonalne „kocham ciebie!“ niebędąc przez nikogo skrępowanym. Młodzież co śmielsza, i wachlarzem, a często i bez niego, zwykłą mową, swe uczucia stara się uwydatnić. Ach, bo po kolacji, jak to łatwo się oświadczać, jak łatwo ściskać powolnie za rączkę, patrząc w oczki jéj posiadaczek, jak łatwo ustami, niby przypadkiem, dotknąć ramienia tanecznicy i szeptać: kocham! pani! ach! wieczór ten na wieki będę pamiętać! i t. p. A te kobiety... to są bardzo poczciwe istoty! Wierzą w te czułości pokolacyjne, jak chrześćjanie w przyjście mesjasza, a jednak nie gniewają się za nie — tolerują je... A zresztą i one nie z kamienia... i one mogły wypić po parę kieliszków lunelu...

Na dziedzińcu dał się słyszeć trzask z bicza. Wszyscy spojrzeli po sobie, potém na zegarki. Godzina trzecia. O trzeciéj gość? Ależ to być nie może! Tak jednak było.

Do sali, w sam środek kadryla, wpadła prowadzona przez śmiejącego się do rozpuku Sierpińskiego, oryginalna postać. Miała na sobie futro kobiece, chustkę czarną, zarękawek sobolowy i boa. Wszystkie te rzeczy należały do pani kapitanowéj Szepiot, a jednak pod ich osłoną nie ona się znajdowała. Lecz któż? zapytacie. — Cierpliwości!...

Okrycia te zaczęły spadać jedne po drugich na posadzkę... i z nich jak Wenus z pian morskich... wyskoczył nie kto inny, tylko pan kurator Atanazy Kopytko.

Śmiech ogólny rozległ się po sali. Jedna tylko pani Szepiot nie brała udziału w ogólnéj zabawie; przystąpiła szybko do garbuska i zapytała:

— Co to jest?

— Zaraz szanownéj pani opowiem. — Gdy pan kapitan, jéj małżonek, w skutek wyimaginowanego bólu głowy chciał panią na gwałt zabrać do domu i zepsuć przez to zabawę... gdy żadnéj rady na upor jego nie było, uradziliśmy z księciem Gustawem, aby przeszkodzić temu. Pani dobrodziejka wyszła z deputatową do buduaru, ja tymczasem czémprędzéj w garderobie przywdziałem futro i okrywki pani i zakrywszy sobie twarz... wsiadłem z kapitanem do karety. Pani zaś tymczasem powiedziano, że jéj męża zdołano namówić do przenocowania i że udał się wcześniéj na spoczynek w skutek bólu głowy. — Czegom się nasłuchał w ciągu podróży od męża pani, no! to niech przy mnie zostanie. On sądząc, że mówi do prawdziwéj swéj żony, mnie zupełnie obcego mu obarczył tysiącami wyrzutów. Poznał dopiero omyłkę przed gankiem w Hołubce. Z wielkiéj alteracji aż zemdlał...

— Cóż, chory może? — zapytała zaniepokojona kapitanowa.

— Zdrów jest! Ja kazałem zawrócić konie i oto jestem. Pani przynajmniéj zabawiłaś się dobrze przez ten czas... ot cała wygrana!

— A cóż było potém? — zapytacie. — Jakie było spotkanie pana kapitana z żoną?

— Nie wiem!

Wie o tém najlepiéj pan podsędek Pstryk — i jego radzę zapytać. — Ja daléj nic nie wiem...

Kijów 15 lipca 1872 r.

Henryk Piątkowski.

Lwów 20 września.

(K.) Komitet przedwyborczy zakończył wreszcie swoje czynności na wczorajszém posiedzeniu. Zebrała się znaczna liczba członków — obie strony bowiem starały się o to, by się ich zeszło jak najwięcéj. — Przewodniczący Henryk Schmitt zarządza balot nad drugim kandydatem, Aleksandem Jasińskim. Kilku członków komitetu zgłasza się do głosu, chcąc ponowić dyskusją zupełnie wyczerpaną i formalnie zamkniętą na poprzedniem posiedzeniu, którego dalszym ciągiem tylko było wczorajsze zebranie. Przewodniczący więc nie udziela nikomu głosu, a gdy się natarczywie domagają, odwołuje się do zgromadzenia.

Zgromadzenie znaczną większością uchwala przystąpić bez dyskusji do dalszego balotu.

Wtedy p. Dobrzański na wzór partji ruskiéj w sejmie protestuje przeciw balotowi imieniem zwolenników dr. Czerkawskiego uznając dalsze czynności za nielegalne i wychodzi ze sali prowadząc za sobą kilkunastu członków komitetu.

Secesjoniści ulokowali się u drzwi sali, pozostali członkowie w liczbie 44, w największym porządku przystępują do dalszego balotu. Pan Aleksander Jasiński otrzymał 12 głosów za — 32 przeciw. Dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 8 głosów przeciw 35 za. Przewodniczący oświadcza, iż powinno nastąpić ściślejsze głosowanie pomiędzy Czerkawskim a Zbyszewskim. Secesjoniści wracają do sali, i biorą daléj udział w dyskusji i głosowaniu, a tem samem uznają już dalsze czynności za legalne. — Dobrzański wnosi, żeby znowu rozpocząć dyskusję polityczną, motywując to głównie względem, że wielu dzisiaj obecnych nie było wczoraj na posiedzeniu, że zatem nie znają sprawy, a pp. Romanowicz i Łubiński biegali dzisiaj i namawiali członków za p. Zbyszewskim" — i twierdzi, że posiedzenie zwołane nielegalnie, bo tylko komitet szczuplejszy ma prawo zwoływać posiedzenia obszerniejsze.

Ks. Mazurek wnosi, ażeby na dzień jutrzejszy zwołać raz jeszcze posiedzenie komitetu w pełnéj liczbie i dopiero głosować. Sprzeciwia się temu wnioskowi dr. Łubiński; wykazuje, że dzisiejsze zgromadzenie zwołane zupełnie legalnie, bo na ostatniem zapadła uchwała, żeby je zwołać, bo zresztą każdy członek komitetu otrzymał zaproszenie, a posiedzenie plakatami było ogłoszone, wnosi więc, żeby zaraz przystąpić do ściślejszego wyboru. Benoni sprzeciwia się także dyskusji, bo przecież znaczna większość obecnych była podczas dyskusji, i wie dobrze o co idzie. Najsilniéj jednak poparł sprawę Karol Wild, zwolennik kandydatury Czerkawskiego, który wykazał, jak niebezpiecznem jest dalsze zwlekanie stanowczéj decyzji a niezbędnie potrzebnem, żeby raz z uchwał komitetu wyszedł kandydat, któregobyśmy solidarnie poparli.

Wnioski Dobrzańskiego i ks. Mazurka upadły znaczną większością. Przystąpiono do ściślejszego głosowania kartkami. Komisja skrutacyjna z 5ciu członków wybrana z najpoważniejszych zwolenników obu kandydatów ogłasza rezultat: równość głosów — obaj kandydaci bowiem otrzymali po 34 głosów.

Romanowicz wnosi, żeby losować. Jeżeli ordynacja wyborcza przy wyborze posła dopuszcza losowanie, tem bardziéj można je przeprowadzić, gdy chodzi dopiero o postawienie kandydata. Zasadniczych różnic między kandydatami nie ma, możemy więc śmiało losować. Wnosi daléj, ażeby przed rezultatem losowania zobowiązać się do solidarnego poparcia kandydata wylosowanego, tem bardziéj, że jest niebezpieczeństwo iż w ostatniéj chwili wypłynie kandydat z narodowym programem niezgodny. Błotnicki popiera oba wnioski, a zgromadzenie przyjmuje takowe jednogłośnie. Taż sama komisja, która zrobiła skrutynium, zarządza losowanie — przewodniczący z zakrytego kapelusza wyciąga kartkę i odczytuje z niéj nazwisko dr. Wiktora Zbyszewskiego, który zatem est kandydatem komitetu.

Jakkolwiek byłoby losowanie wypadło rezultat zadowolnić musiał obie strony. W największym, jaki kiedy się zebrał, komplecie komitetu, obaj kandydaci otrzymali równą liczbę głosów — wartość obu jednakowo uznana. Rozstrzygnął los, do nikogo więc już żalu ni zawiści mieć nie można. Ktokolwiek może w wystąpieniu swém ubliżył któremu z kandydatów, został za to należycie skarconym. — Mogą więc obie strony zupełną mieć satysfakcję. Solidarne zaś głosowanie tem bardziéj jest pożądanem, że w chwili, gdy to piszę odbywa się w sali stowarzyszenia Szomer-Israel zgromadzenie, na którém dr. Hoenigsmann staje jako kandydat. Wydział postawił mu jako wyraźny warunek, iż ma być Verffassungstreu. Co zaś najgorsza, że dr. Hoenigsmann już w styczniu przenosi się do Wiednia, co we Lwowie powszechnie jest wiadomem. Nie opieram zaś tego na pogłosce lecz na autentycznem podaniu dr. H..... wniesioném w téj sprawie do izby adwokatów. Kto swój punkt ciężkości z kraju przenosi do Wiednia — między tych, od których ma kraj nasz prawa swoje wywalczać, i z nimi wiąże wszystkie swoje interesa — posłem być nie może. Kandydatura więc dr. Hoenigsmanna jest niemożliwą i natrafić winna na solidarny opór ze strony polskich wyborców.

Lwów. *Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie nagród dla nauczycieli szkół ludowych i stypendjów dla uczniów seminarjów nauczycielskich.*

Wysoki sejmie!

W r. 1868 wniósł ś. p. poseł hr. Adam Potocki, ażeby wysoki sejm uchwalił na r. 1869 sumę 35,000 zła. dla polepszenia bytu i uposażenia nauczycieli szkół ludowych, mianowicie takich, którzy gorliwością w służbie odznaczają się przed innymi. Wniosek ten nie pozostał bez skutku; wysoki sejm przeznaczył podówczas 7400 zła. na nagrody dla celujących nauczycieli i nauczycielek, powierzając wydziałowi krajowemu rozdawnictwo tych nagród.

Od owéj chwili, przez przeciąg trzech lat zajmuje miejsce w budżetach krajowych pewna kwota na ten cel przeznaczona; w r. 1870 wynosi ona 22 000 zła., zaś w latach 1871 i 1872 po 10,000 zła.

W przeciągu czterech lat przeznaczono więc razem na nagrody dla nauczycieli i inne cele wychowania i oświaty kwotę 49,400 zła.

W roku 1869 została cała podówczas wyznaczona kwota tytułem nagród jednorazowych po 50 zła. między 148 celujących nauczycieli rozdaną; lecz już w roku następnym napotkał wydział krajowy trudność w użyciu całéj kwoty 22,000 zła. na nagrody, jeżeli takowe w istocie cechę nagród zachować miały.

Idąc więc za wskazówkami rady szkolnéj krajowéj, przeznaczył 6300 zła. na inne cele szkolne, rozdawszy jedynie 15,700 zła. pomiędzy 252 nauczycieli, z których 62 otrzymało nagrodę po 100 zła., 190 zaś po 50 zła.

W latach 1871 i bieżącym rozdano znowu po 7400 zła. tj. razem 14,800 zła. pomiędzy 296 nauczycieli, kwotę zaś 5200 zła. przeznaczono na inne cele wychowania i oświaty.

W całym czteroletnim przeciągu czasu nagrodzono zatém 696 nauczycieli i nauczycielek, rozdawszy pomiędzy nich kwotę 37,900 zła.

Wydział krajowy rozdzielał powyższe nagrody po najtroskliwszém badaniu wniosków, które mu tak wydziały rad powiatowych jak i władze szkolne przedkładały, i żywi to przekonanie, że nie masz między wynagrodzonymi żadnego, któryby na to wyszczególnienie nie był zasłużył; sądzi jednak, że udzieleniem tak znacznéj ilości nagród zeszedł do téj granicy, po za którą trudno już o wybitniejsze zasługi w gronie nauczycieli ludowych, i gdzie nagroda musiałaby koniecznie stracić właściwą cechę i stać się zapomogą, udzielaną z tytułu ubóstwa nie zaś gorliwości w pełnieniu obowiązków. Przekonywa o tém porównanie cyfry udzielonych nagród z cyfrą wszystkich nauczycieli i nauczycielek w kraju.

Sprawozdanie rady szkolnéj krajowéj o szkołach ludowych w kraju w r. 1868 i 1869, wykazuje przy wszystkich szkołach 3165 nauczycieli i nauczycielek wszelkiéj kategorji; sprawozdanie téjże władzy z roku bieżącego, w którém opuszczono z obliczenia pewną ilość szkół parafjalnych, nie będących publicznemi, podaje ich liczbę na 3051. Jeżeli z tą ostatnią cyfrą porównamy liczbę nauczycieli nagrodzonych, odliczywszy od niéj 50 takich, którzy po dwa razy nagrody otrzymali, to się przekonamy, że przedstawia ona stosunek 4·7 : 1, czyli, że na 47 nauczycieli 10 zostało wynagrodzonych. Stosunek ten przedstawia zdaniem naszém ostateczną nagród granicę, trudno bowiem byłoby utrzymać twierdzenie, iż w rzędzie dzisiejszych nauczycieli szkół ludowych więcéj niż piąta część jest takich, którzy tak zdolnościami swemi jak i gorliwością w wypełnianiu obowiązków na wdzięczność i nagrodę kraju zasłużyli. Już w bieżącym roku, było niepodobieństwem wybrać z pomiędzy przedstawionych 148 takich, którzy na nagrodę zasługują, a jeszcze ich nie otrzymali, skutkiem czego ujrzał się wydział krajowy spowodowanym przyznać nagrodę 29 takim nauczycielom, którzy już ubiegłych lat byli wynagrodzeni.

Powyższe zestawienie udowadnia już dostatecznie, że rozdzielanie nagród, a mianowicie w téj formie i w takich rozmiarach jak dotychczas, nie mogłoby nadal się odbywać. Cała nawet wartość nagród już rozdanych musiałaby się zmniejszyć, gdyby wynagradzano po kolei nauczycieli, mających coraz mniéj zasług. Mimo wszelkiéj troskliwości w rozdzielaniu nagród, nie uniknął wydział krajowy już dotąd zarzutów, iż nagradza nauczycieli, którzy na to nie zasługują. Utyskiwania podobne wynurzyły niektóre wydziały powiatowe, gdy się za ich wyłącznie wnioskami nie poszło; inne zaś, już to w pismach do wydziału krajowego, już to w petycjach do wysokiego sejmu domagały się zupełnego zniesienia nagród, twierdząc że one, zamiast obudzić chwalebną emulację między nauczycielami, wpłynęły na nich demoralizująco.

Twierdzenia podobnego nie może wydział krajowy uznać za słuszne, sprawdzając jednak, że i w publiczności odzywają się głosy przeciw dotychczasowemu nagród udzielaniu, wynurza niniejszém przekonanie, że na przyszłość należałoby sposób wynagrodzenia zmienić, a zmniejszając liczbę nagród, podnieść tém samém ich znaczenie.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że los wszystkich nauczycieli a mianowicie materjalne ich położenie wymaga rychłéj poprawy, nie może się to jednak stać za pomocą rozdzielania licznych nagród lecz skutkiem ogólnego polepszenia nauczycielskich dotacji, co może być przedmiotem odrębnych postanowień wysokiego sejmu.

Jeżeli obok tego władza krajowa ma jeszcze nauczycieli wynagradzać, to nagrody powinny być udzielane tylko w tych rzadkich wypadkach, gdzie niezmordowana, po nad zwykłą miarę obowiązków posunięta gorliwość i niepospolite zasługi stawiają nauczyciela znacznie wyżéj po nad poziomem ogółu nauczycieli. Bez względu zatem na terytorjalne rozłożenie szkół w kraju i na ilość nauczycieli w tym lub owym powiecie, a jedynie na podstawie sprawozdań zwiedzających szkoły inspektorów i zdania władz szkolnych, należałoby odtąd udzielać nagród tylko szczególniéj odznaczającym się nauczycielom.

Stosownie do tego swojego przekonania zmniejszył też wydział krajowy kwotę, która dotychczas na nagrody była udzielona, i wnosi, ażeby wysoki sejm uchwalił jedynie sumę 6000 zła., z których część na ogólne cele wychowania i oświaty jak np. na premjowanie książek szkolnych, przybory do nauki i t. p., część zaś na nagrody dla nauczycieli ma być przeznaczoną.

Przemawiając za zmniejszeniem wydatku na cel powyższy, dalekim jest wydział krajowy od zamiaru uszczuplenia ogólnéj kwoty, którą dotychczas z funduszów krajowych na cele szkół i oświaty wydawano, wnosi bowiem równocześnie, ażeby wysoki sejm kwotę przeznaczoną na stypendja dla uczniów seminarjów nauczycielskich o 4000 zła. podwyższyć raczył.

Na pierwszą wiadomość o urządzeniu seminarjów nauczycielskich, pospieszył wysoki sejm z pomocą dla uczniów i uczennic tych zakładów, przeznaczając uchwałą z dnia 17 października 1871 kwotę 10,000 zła. na stypendja dla tychże.

Oprócz tego uchwalono w budżecie drugą jeszcze pozycję (R. VII p. 27) 2,000 zła. na ten sam cel. Z kwot powyższych udzielono uczniom i uczennicom seminarjów 64 stypendjów po 100 zła., 63 stypendjów po 80 zła. a 13 po 43 zła. 8 ct., razem 140 stypendjów. Na tenże sam cel przeznaczył także skarb państwa 15,000 zła., z których utworzono 150 stypendjów po 100 zła. rocznie, nadto jest jeszcze kilka stypendjów prywatnéj fundacji.— W dziewięciu nowo utworzonych seminarjach pobierają zatem uczniowie i uczennice przeszło 290 stypendjów. Ta ilość stypendjów wydaje się znaczną, jeźli ją jednak porównamy z liczbą wszystkich uczniów i czennic seminarjów, i weźmiemy na uwagę wyjątkowe ich położenie, okaże się jeszcze za małą.

W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do seminarjów 475 uczniów i uczennic, a więc 180 nie pobierało wcale żadnych stypendjów. Stosunek ten musi jednak w przyszłym roku szkolnym zmienić się na niekorzyść. Dotąd były bowiem tylko seminarja lwowskie i krakowskie tudzież seminarja w Przemyślu i Rzeszowie pełnemi t. j. 3-klasowemi, seminarja zaś w Tarnopolu, Stanisławowie i Nowym Sączu liczyły tylko po 2 klasy. Z początkiem roku szkolnego 1872/3 zostaną te seminarja uzupełnione, w skutek tego wzrośnie ogólna liczba uczniów, a tem samem wzrośnie i liczba tych, którzy nie będą żadnych pobierać stypendjów.

Już w ubiegłéj sesji wysokiego sejmu, przy uchwalaniu wyż wymienionéj kwoty na stypendja dla kandydatów nauczycielskich, wyłuszczył poseł Sawczyński powody, które przemawiają za udzieleniem jak największéj pomocy uczniom i uczennicom seminarjów.

Szczegółowe badanie stosunków ich okazało, iż pochodzą niemal bez wyjątku z ubogich i najuboższych warstw społeczeństwa, i że im rodziny nie mogą żadnéj udzielić pomocy. Z drugiéj strony obszerny zakres nauki i znaczna ilość jéj godzin w seminarjach, nie dozwala im szukać pobocznego zarobku w lokejach prywatnych. Jeżeli zatem mają się gorliwie przykładać do nauki, winien im kraj na czas téj nauki zapewnić choć najniezbędniejsze potrzeby do życia. Udzielanie takiéj pomocy okazuje się i z tego względu koniecznem, że w szkołach ludowych daje się uczuwać dotkliwie brak zdolnych nauczycieli.

Leży więc w interesie kraju, aby w nowo urządzonych seminarjach kształciła się jak największa liczba przyszłych nauczycieli; że zaś dotychczasowe stanowisko nauczyciela ludowego nie jest zaiste ponętą do podejmowania mozolnych trzechletnich studjów, powinien kraj wyznaczeniem jak największéj ilości stypendjów starać się zachęcić do podejmowania tych studjów i podnieść liczbę kandydatów stanu nauczycielskiego.

Wobec powodów tak ważnych nie powinno się wydać przesadném żądanie, ażeby kwotę przeznaczoną na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich podnieść do 16,000 zła. rocznie. I owszem, wydział krajowy poczytuje tę kwotę za dość skromną, i jeżeli na niéj poprzestaje, to czyni to dla tego, że ma nadzieję, iż i wysoki rząd kwotę ze skarbu państwa na ten cel wyznaczoną również podwyższyć zechce. Że pomnożenie liczby stypendjów z funduszów kraju nie pociągnie za sobą zniżenia wydatków na ten cel z funduszów państwa ponoszonych, zapewniła nas rada szkolna krajowa odezwą z dnia 29 lipca 1872 l. 939 z wyraźnego polecenia p. ministra wyznań i oświecenia.

Wydział krajowy dodaje w końcu, iż ma nadzieję, że wydatek, za którym obecnie przemawia, wyda nie małe dla kraju korzyści, gdyż tylko w związku z przysposobieniem znacznego zastępu zdolnych nauczycieli można mówić o reformie i podniesieniu naszych szkół ludowych.

W myśl powyższego wywodu wnosi zatem wydział krajowy, ażeby wysoki sejm przeznaczyć raczył stale aż do odwołania:

1) roczną kwotę 16,000 zła. na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich — tudzież

2) roczną kwotę 6,000 zła. na ogólne cele wychowania i oświaty.

We Lwowie 12 sierpnia 1872.

Oktaw Pietruski.
przewodniczący i sprawozdawca.

Szlązk austrjacki 19 września.

☐ Poseł narodowy Dostal złożył mandat, z powodu licznych zajęć osobistych! Wierzymy, iż p. Dostal ma liczne zajęcia; ale wiemy także, iż w czasach tak trudnych jak obecne, obywatel pojmujący swą powinność nie składa mandatu. Że wybory nie wypadną na korzyść ludu, przewidujemy, bo zjazd berliński mąci w głowach tutejszym germanom. Oto przykład! Poseł Ciënciała namyślił się nakoniec zwołać wyborców na dzień 21 bm. do Jabłonkowa, by zdać sprawę z czynności sejmowych, a przy téj sposobności zamierzono urządzić maleńką zabawę narodową na miejscu otwartym. Dotąd starosta cieszyński na takie zabawy pozwalał; teraz, jak nam powiadano, odmówił pozwolenia! Dlaczego? Czy że inne ministerjum rządzi? Ministrowie się zmieniają, ale praw zasadniczych nie zmieniono! Miałby o tém pan starosta wiedzieć. Gdyby Niemcy czegoś podobnego żądali, pewnoby im starosta tego nie odmówił, jak to widzieliśmy na Sengerfeście. Powiadano nam także, iż jeden z urzędników starostwa ostrzegał jabłonkowskich wieśniaków, by na odezwę posła Ciënciały nie zgromadzili się wyborcy, bo z powodu panującego głodu nie dostaną zapomogi od rządu. Nie chce nam się temu wierzyć, ale jeżeli tak jest jak powiadają, wartoby publicznie ogłosić nazwisko urzędnika, naruszającego konstytucyjne prawa obywateli austrjackich.

Jakiego rodzaju jest tutejsza niemiecko-pruska kultura, niech posłuży na dowód następujące wydarzenie, opowiedziane mi przez naocznego świadka. Przed kilkoma dniami weszło do gospody pod „Złotym Wołem" w Cieszynie dwóch Słowaków: ksiądz i jakiś obywatel. Siedli sobie przy stole; aż tu zapijający piwo przy drugim stole panowie zaczęli rozmawiać i śpiewać po słowacku. Słowacy naturalnie przysiedli się; owi panowie daléjże wymyślać na Niemców, a obywatel Słowak począł przyświadczać. Wtenczas jeden z panów rzecze: Wir sind deutsche! Ksiądz wstał i odszedł, obywatel zamilkł, a zamaskowani niemcoszkowie w śmiech! I któż byli ci panowie, odgrywający rolę godną rozpustnych młodzieniaszków? Oto doktorowie utriusque juris: jeden adwokat R., drugi k. k. Untersuchungsrichter W., człowiek noszący niestety słowiańskie nazwisko.

Towarzystwo rolnicze cieszyńskie urządza w Cieszynie wystawę w dniach 27, 28 i 29 września r. b. Z programu najwięcéj ucieszyło nas wyznaczenie nagród dla sług odznaczających się pilnością. — Jestto bardzo dobra myśl.

Nasi najserdeczniejsi pp. pastor Haase i burmistrz Seeliger podobno pojechali na 3 Kaiser Zusammenkunft i do Malborga. Szczęśliwéj podróży. Przyjaciele tych panów powiadają na ucho swoim przyjaciołom: „Sie werden schon was auswirken!" *O sancta simplicitas!*

Wiedeń. Cesarz nadał pułkownikowi i dowódzcy 5go pułku ułanów imienia hr. Wallenoden, Adolfowi Wisłockiemu, godność c. k. szambelana.

Francja.

— [Odwiedziny Thiersa w Hawrze.] Ajencja Hawasa podaje szczegóły odwiedzin p. Thiersa w Hawrze i przemowę, jaką tam miał p. prezydent rzeczypospolitéj.

Pan Thiers wypłynął z Trouville do Hawru d. 12 b. m. o godzinie 8 rano statkiem parowym „Cuvier", na którym znajdowali się także: pani Thiers, panna Dosne siostrzenica prezydenta, admirał Pothuan, minister wojny, jenerał Valezé i adjutanci.

13 b. m. po objedzie angielska eskadra zarzuciła kotwice w porcie; rząd angielski wysłał ją umyślnie, aby powitała prezydenta przy przejeździe. Eskadra składała się z trzech okrętów: jednego avizo, jednéj pancernéj fregaty o trzech masztach i jednego przepysznego wojennego okrętu opancerzonego o pięciu masztach „Northumberland". Dowódca eskadry (kommodor) miał na pokładzie swego statku oprócz załogi jeszcze silny oddział piechoty.

Od rana statki „Sułtan" i „Northumberland" dały każdy dwadzieścia jeden strzałów działowych; załogi wydały po trzykroć okrzyki na cześć prezydenta.

Okręt „Coligny" odpowiedział na salwy angielskie; następnie gdy prezydent wstępował do portu Hawru, „Coligny" powitał go 21 strzałami z armat, a jego załoga, wszedłszy na maszty, wykrzyknęła na wiwat po siedmkroć razy, podług zwyczaju.

Miasto porobiło wielkie przygotowania wewnątrz; ze wszystkich okien powiewały chorągwie. Przy wstępie do portu baszta telegrafowa i wszystkie miejscowe okręty ubrane były w różnokolorowe sztandary.

Około godziny 9 wystrzały armatnie z fortu i ze statku „Coligny" oznajmiły przybycie p. Thiersa; usłyszano wtedy głośne okrzyki: Niech żyje Thiers! niech żyje prezydent rzeczypospolitéj! niech żyje rzeczpospolita!" Po obu stronach basenu cisnął się tłum ludzi. P. Thiers stojąc na ławeczce, witał z widocznem wzruszeniem.

Mer, adjunkci, rada municypalna, prefekt departamentu niższéj Sekwany, podprefekt Hawru i władze wojskowe czekały na prezydenta. Pan Thiers wysiadając uścisnął za rękę mera, prefekta i t. d. Pan Guillemard burmistrz Hawru miał następującą przemowę:

„Panie prezydencie! Miasto Hawr szczęśliwe jest z przyjęcia pana i wynurza mu swą wdzięczność za dzisiejsze odwiedziny. Wita w panu obywatela, który zawsze walczył za wielkość kraju i który przyczynia się z taką energją do jego odbudowania. Okrywa oklaskami wielkiego patrjotę, stawającego po nad stronnictwami, aby utrwalić i dać pokochać rzeczpospolitę, to jest rząd wszystkich dla wszystkich, drogi dla tych, którzy przekładają stałość potrzebną do odrodzenia ojczyzny nad bezowocne zachcianki. Jestem dumnym, panie prezydencie, z przemawiania w imieniu ludności, która nigdy nie przestała dawać dowodu poczucia porządku, roztropności i prawdziwéj wolności; nie wątp pan, ludność ta przyjdzie z pomocą wszystkim pana usiłowaniom, bo ona wie, że instytucjami liberalnemi, moralnością i oświatą chcesz pan postawić Francję w pierwszym rzędzie pomiędzy narodami."

Pan Thiers podziękował kilkoma słowy za przyjęcie, oświadczył swoją radość ze znajdowania się w Hawrze i swą ufność w wielkość Francji, poczém wsiadł do powozu z merem, prefektem i jenerałem Valezé. Drugi powóz zabrał resztę osób z orszaku p. Thiersa. Żandarmi na koniach poprzedzali powozy; piechota ustawioną była w szeregach; dzwony dzwoniły; ulice i domy przepełnione były ludźmi powiewającymi chustkami.

Prezydent zatrzymał się przed gmachem ratuszowym, zwiedził jego pokoje ustrojone kwiatami i zielonością. Panie z Hawru czyniły honory pani Thiers.

Pan prezydent rzeczypospolitéj, we fraku ozdobionym orderem wielkim oficerskim, udał się następnie do sali posiedzeń rady miejskiéj. Pierwszy adjunkt odczytał prezydentowi rzeczypospolitéj memorjał zawierający wszystkie *desiderata* miasta Hawru.

P. Thiers zapewnił, że rząd weźmie pod uwagę potrzeby Hawru; uznał za niecierpiące zwłoki dwa pierwsze projekta, to jest rozszerzenia przedniéj części portu i dokończenia regulacji rzeki Eure, jako obchodzące nietylko miasto, ale i cały kraj. Co zaś do kolei żelaznéj z Hawru do Caudebec i z tego miasta do Rouen, p. prezydent nie może wziąść żadnego zobowiązania. Rady jeneralne na ostatniéj swéj sesji objawiły życzenia, które podług obliczenia, wynoszą przeszło miljard franków.

Francja nie może obecnie zdobyć się na podobny wydatek. Można zapomnieć nieco o naszych nieszczęściach, ale nie można zapominać reguł przezorności; zadosyć uczyniemy wszystkim naszym zobowiązaniom, ale trzeba czekać aż przejdą złe czasy. Nowe podatki z trudnością przychodzi wprowadzić; one dozwolą osiągnąć równowagę w naszych finansach. P. Thiers dodał: „Nie chcemy znieść wolności handlu; dojdziemy do porozumienia się."

Pierwszy adjunkt zwrócił uwagę p. prezydenta na zamożność Francji; p. Thiers odpowiedział, iż wierzy temu że Francja jest jednym z najbogatszych krajów w świecie, ponieważ jest w niéj zamiłowanie do robienia oszczędności, ale pomimo tego nie należy oddawać się nadziei bez granic; dawniejszy zarząd Paryża zaciągnął ogromne długi, sądząc że zamożność Francji jest niewyczerpaną.

Trzeba się uchronić od złudzeń; co do niego, nie schlebiał żadnemu królowi, nie będzie też schlebiać rzeczypospolitéj; pokój zewnętrzny jest zapewniony; on usiłuje zapewnić pokój w wewnątrz kraju; należy myśléć o Francji i uciszyć zabiegi stronnictw; rządzić będzie daléj w tym samym co dotąd duchu.

Rząd ma dobre wiadomości z Anglji; dochodzimy do porozumienia się z nią; w rok będziemy mieli nadwyżki. Skoro władze publiczne dojdą do równowagi, wtedy można będzie dołożyć do budżetu robót publicznych wykreślone 38 miljonów. Dziś tylko niezbędném zajmować się trzeba.

Kończąc tę rozmowę, p. Thiers powiedział, że trzeba podziękować Francji za patrjotyzm w podpisach na ostatnią pożyczkę, a Europie, za ufność jaką nam okazała w téj okoliczności. Dzięki téj pożyczce, departamenta Marny i Wyższéj Marny zostaną oswobodzone. Już byłyby do tego czasu ewakuowane, gdyby baraki przeznaczone na mieszkanie dla wojsk pruskich w innych departamentach były gotowe; nie wykończono je z powodu zmowy cieśli. Prezydent wolał wojska niemieckie pozostawić w Marne i Haute-Marne, jak kwaterować ich w domach mieszkańców. Ponieważ marynarka nadesłała swych cieśli (150 — 180), baraki ukończone będą za piętnaście dni, najdaléj za trzy tygodnie.

Opuszczając Hawr p. prezydent objawił życzenie zwiedzenia amerykańskiéj fregaty Shenandoah, stojącéj niedaleko w korycie rzeki Eure. Gdy wstąpił na jéj pokład, muzyka amerykańska zagrała Marsyljankę. Załoga wykonała manewra wydając okrzyki na cześć prezydenta, którego orszak pozdrawiał nawzajem okrzykami Amerykanów.

Z powrotem do Trouville około godz. 5½, eskadra angielska i okręt Coligny salutowały p. Thiersa wystrzałami z armat.

— [Dziennik urzędowy] potwierdza obawy, jakie wznieciły władze niemieckie swemi obwieszczeniami co do kwestji wyboru narodowości w Alzacji i Lotaryngji. Rząd niemiecki żąda od mieszkańców tych prowincji rzeczywistego przeniesienia swego zamieszkania do Francji przed 1 października, gdyż w przeciwnym razie ciż mieszkańcy uznani będą za Niemców. Co zaś do małoletnich usamowolnionych i nieusamowolnionych, ci nie mają prawa wyboru i muszą pozostać Niemcami, jeżeli nie dopełnią powyższego warunku.

Niemcy.

[Sprawa bawarska — koszta przyjęcia cesarzy].

Trudności zachodzące przy złożeniu ministerstwa bawarskiego nie są jeszcze stanowczo usunięte. Lista ministrów była już gotowa, kiedy, jak się zdaje, otworzyła się droga do nowego kompromisu z partją Lutza i zajdą może teraz stosowne do tego modyfikacje. Lutz sam, dotychczasowy prezes ministerstwa bawarskiego nie jest osobą niemiłą królowi bawarskiemu.

Jest on prawda za stanowczym dochowaniem zobowiązań bawarskich względem związku niemieckiego, ale nie jest przynajmniéj całą duszą oddany Prusakom. Kierunek ten reprezentowali w dotychczasowém mnisterstwie Pfeufer i Faeustle.

Bezwzględne oddalenie ich z posad ministerjalnych, którego się król domagał, zdawało się Lutzowi rzeczą zbyt drażliwą wobec rządu niemieckiego i ztąd zaszły nieporozumienia, skutkiem których Lutz zażądał dymisji. — Teraz podobno Lutz skłania się do pozostania razem z Gasserem i poświęca swych dawnych kolegów prusofilów.

Tak wyjaśniają rzeczy dzienniki saskie, między nimi *Leip. Zeitung* a reszta dzienników niemieckich powtarza to za niemi, — jako rzecz bardzo prawdopodobną. Jakiekolwiek będą zmiany osób, charakter dążności, o którą chodzi, dostatecznie się wyjaśnił. Bez powrotu do dawnej ultramontańskiéj przewagi, pragnie król z drugiéj strony i te dążności ukrócić, które w ostatnich czasach zbyt wiele z odrębności bawarskich na rzecz ogólnie niemiecką poświęcały i tego — zdaje się, dopnie, kiedy już partja Lutza na to przystaje. — Koalicja Gassera z Lutzem byłaby stanowczą porażką partji pruskiéj w Bawarji, bez otwarcia dróg wpływowi partji ultramontańskiéj i dla tego w obecnéj chwili może najlepszą kombinacją ministerjalną dla stosunków bawarskich.

Koszta przyjęcia cesarzów obliczają teraz w Niemczech na miljon talarów i przeszło stu ludzi zabitych i rannych w czasie uprzątania miejsca do wielkiego capstrzyku. Berlińska *Demokr. Zeit.* która wysokość tych kosztów w drastyczny sposób zestawiła ze szczupłością ogłoszonych rezultatów zjazdu zabraną została z rozkazu prokuratorji pruskiéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 20 września.

Sekcja gospodarcza odbyła wczoraj posiedzenie, na którém załatwiła kilka bieżących spraw, a między innemi uchwaliła postawić w radzie miejskiéj wniosek, aby na próbę pozwolić spółce asfaltowéj na wybrukowanie jednéj części chodnika w rynku (na linji A—B) asfaltem.

Delegowany do traktowania z sekcją finansową w sprawie kasy oszczędności dr. Jakubowski, oświadczył, że nie mógł jeszcze w nagłéj téj sprawie traktować z sekcją finansową, albowiem ta nie została jeszcze zwołaną na posiedzenie. — Przyczyną téj przewłoki w sekcji finansowéj jest, że przewodniczący jéj, pan John, obecnie bawi w Wiedniu, a zastępcą jego jest — dr. Dunajewski, dyrektor banku kredytowego ziemskiego, któremu snać nie śpieszy się wcale ze zwołaniem posiedzenia w sprawie kasy oszczędności. Mamy jednak nadzieję, że p. John, skoro się dowie w Wiedniu, jaka nagła sprawa czeka załatwienia sekcji finansowéj, nie omieszka wrócić do Krakowa i zwołać jak najprędzéj posiedzenie.

Gmina Strutyn, w starostwie złoczowskiém położona, postanowiła założyć w Strutynie szkołę trywialną.

Do dotacji gminnéj zobowiązał się p. Tytus Kielanowski, właściciel Strutyna. w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, deklaracją z dnia 16 sierpnia 1872 r., wypłacać rocznie w gotówce 05 zła., w drzewie opałowém 2 sągi łatrowe i pół morga pola na ogród dla nauczyciela. Prawo prezentowania nauczyciela wykonuje p. Tytus Kielanowski i jego prawonabywcy, jeźli w celu polepszenia dotacji również przyczyniać się będą, w przeciwnym razie gmina.

Włodzimierz hr. Russocki, właściciel dóbr Dulib, w celu polepszenia dotacji nauczyciela przy szkole w Dulibach, deklaracją z dnia 12 maja 1872 r. zobowiązał się dożywotnie dawać co roku, począwszy od 17 listopada 1872 r., po 50 zła., tudzież po 3 sągi drzewa z lasów swoich Mełniańskich, które gmina Duliby ma wyrąbać co roku i zwieść na opał do tejże szkoły; nadto zobowiązał się z uwagi, iż budynek szkolny jest w złym stanie, wydać ze swych lasów potrzebny na odbudowanie materjał, który gmina ma swoim kosztem zwieść i użyć na cel przeznaczony.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dołączamy dziś prospekt *Dziennika Mód,* którego jednocześnie wyszedł numer pierwszy. Z programu umieszczonego w prospekcie czytelnicy mogą ocenić, czém to pismo być zamierza, a z podanéj tam listy współpracowników osądzi, jak znacznemi siłami literackiemi zamierza pracować nad dopięciem swego celu, któremu przyklasnąć tylko możemy, gdyż idzie tu o zastąpienie w rękach kobiet publikacji cudzoziemskich pismem polskiém, odpowiedniém ich upodobaniom i potrzebom. — Możemy zapewnić, przejrzawszy numer pierwszy, że prospekt nie przyrzekał zawiele. Zamiast zapowiadać ulepszenia jak się znajdą prenumeratorowie, wydawca p. Juljusz Wildt obrał daleko pewniejszą i właściwszą drogę: stworzył odrazu pismo pod względem obfitości treści i wytworności zewnętrznéj nieustępujące zagranicznym. Taki początek jest prawie niezawodną rękojmią powodzenia; to téż nie dziwimy się wcale, gdy nam donoszą, że publiczność bardzo licznie rzuciła się do prenumerowania tego pisma.

Numer pierwszy *Dziennika Mód* zawiera — oprócz pięknéj winiety tytułowéj Juljusza Kossaka — 49 drzeworytów w tekście, w dodatku 20 wzorów haftu, 6 krojów i rycinę kolorowaną; wszystko to objaśnione bardzo dokładnie i szczegółowo, tak ażeby służyć mogło nawet dla osób, które nigdy z pism tego rodzaju nie czerpały informacji. W części literackiéj oprócz artykułu redakcyjnego, określającego stanowisko pisma, znajdujemy: *Mody,* wiersz Teofila Lenartowicza; powieść najznakomitszego a zupełnie u nas nieznanego powieściopisarza węgierskiego Maurycego Jokaja p. t. *Walka z Bogiem;* sonet p. B. Komorowskiego p. n. *Słowo a Matka;* artykuł o Livingstonie; kronikę *Z kraju i świata* p. Omikrona; przegląd ośmiu najświeższych nowin literackich; kronikę mody p. Stellę gładko i zręcznie napisaną; wreszcie środki domowe i ogólne, szczegółowe i bardzo

zrozumiałe objaśnienia sposobu użycia wzorów i krojów podawanych w dodatku.

Redakcja widocznie pamięta, że wydaje pismo dla kobiet i umie zająć czytelniczki.

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że *Djabeł* nr. 78, z przyczyn niezależnych od redakcji, wyjdzie dopiero w przyszły czwartek.

Wypadek.— Dnia 19 września o godz. $3^1/_2$ z południa, Wawrzyniec Pluciński dawniéj lokaj, dziś ubogi starzec kaleka, mieszkający pod l. 99*B* ulica Łobzowska, w domu przez którego ogródek płynie Rudawa, poszedł się myć i dostawszy zawrotu głowy, wpadł do rzeki i tonął. Onufry Kruk i Franciszka Syrkowska obecni wypadkowi, wskoczyli do rzeki wyratowali tonącego, który po krótkim ratunku przyszedł do siebie.

Kradzież. — Dzisiaj w nocy dostał się nieznajomy złodziéj, prawdopodobnie za pomocą wytrycha, do budki sodowéj przed dworcem kolei żelaznéj i skradł tam rzeczy w wartości 30—40 zła., przyczém się także należycie wodą sodową, sokami i ciasteczkami uraczył.

Pożary.—W Wierzbiążu w pow. sokalskim, zgorzała 23 sierpnia karczma wraz z zapasami zboża, ogień był podłożony; szkoda wynosi 800 zła. — Dnia 23 sierpnia zgorzała w Maksymówce, w pow. zbaraskim, zagroda włościańska, ogień miał być podłożony; szkoda wynosi 200 zła. — W Remizowcach, w pow. złoczowskim, zgorzały 10 b. m. trzy zagrody włościańskie; szkoda wynosi 1900 zła.—W Ponikowicy małej, w pow. brodzkim, zgorzało 7 b. m. w skutek nieostrożności 20 zagród włościańskich; szkoda wynosi 20,000 zła. — Dnia 3 b. m. zgorzały w Zborowie, w pow. złoczowskim dwie zagrody włościańskie. — W Złotkowie, w pow. mościckim, zgorzała 2 b. m. w skutek podpalenia zagroda włościańska wartości 1500 zła. — W Gródku na przedmieściu Podgaje, zgorzał 10 b. m. dom i stodoła ze zbożem, szkoda wynosi 500 zła. — Na przedmieściu czerlańskiém w Gródku, zgorzało 5 b. m. z niewiadoméj dotąd przyczyny 13 zagród, szkoda niezabezpieczona wynosi 12,000 zła.— W Młynowicach w pow. złoczowskim, zgorzały 31 sierpnia trzy zagrody włościańskie; szkoda wynosi 800 zła.

Przemysł lniany w Królestwie Polskiém. *Kur. Codz.* pisze, że powzięty przed kilku laty przez pana Maringe'a, właściciela dóbr Kuznocin, projekt zawiązania stowarzyszenia, mającego na celu rozwój przemysłu lnianego w naszym kraju, przez założenie na wielką skalę fabryk płótna i przędzialni lnu z kapitałem 3,000,000 talarów, obecnie może być uważany za spełniony. Do zachęcenia wielkich firm zagranicznych w przyjęciu udziału w téj tak ważnej gałęzi przemysłu, posłużył nadzwyczaj szybki rozwój zakładów żyrardowskich, które obecnie przeszło 5,000 ludzi zatrudniają, a pomimo to nie mogą podołać nadzwyczaj licznym zamówieniom z Cesarstwa. Warunki, w jakich nowe fabryki mają powstać, według opinii znawców techników, wykazały, że sama oszczędność paliwa wyniesie w tych zakładach kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie, albowiem cały ruch obdywać się będzie siłą wody.

Cywilizacyjna praca Niemców w W. ks. Poznańskiém.—Na mocy pozwolenia cesarza niemieckiego zmienione zostały polskie nazwiska wsi w obwodzie bydgoskim w następujący sposób: Bielawy na Bleichfelde, Dembinki na Eichenau, Małe Dąbrowo na Mittenwalde, Wielkie Dąbrowo na Elsendort, Małe Kapuścisko na Karlsdort, Łaczyn na Kleinwalde, Ottoromo na Otterau, Piecki na Grünwalde, Polskie Przyłubie na Weiehselthal, Niemieckie Przyłubie na Grätz an der Weichsel, Rupienice na Schöndorf, Drzewianowo na Neuholz, Przyłęcki Ostrów na Grünwerder, Stare Szwedrowo na Schwedenhöhe, Szwedrowo na Schwedenhöher Vorwerk, Nowe Szwedrowo na Schwedenthal, Kornowskie przedmieście na Cronthal, Trzementówki na Bergfeld, Szlacheckie Wierzchuciny na Freidorf, Czyskowki na Jägershof, Wielki Wilczak na Prinzenthal, Czyskowski Młyn na Wilhelmsthal, Krompiewo na Rohrbeck, Stefanowo na Rabenhorst.

Polska spółka pożyczkowa w Toruniu, zakłada handel skór.

Z powodu uroczystości malborskiéj, otrzymał naczelny prezes W. ks. Poznańskiego, hr. Königsmark, do orderu orła czerwonego II kl. gwiazdę z dębowym liściem.

Dziennik *Czech* wychodzący w Pradze, przyłączył się do protestu dzienników polskich przeciw rozbiorowi Polski i uroczystemu z tego powodu obchodowi w Malborgu.

Przepełnienie gimnazjów kijowskich, według *Kijewlanina*, jest tak wielkie jak nigdy. Dla zupełnego braku miejsca musiano odmówić przyjęcia 125 młodzieży, posiadającéj wymagane uzdolnienie do pobierania dalszych nauk.

Ospa i cholera w Petersburgu. — Od czasu ponownego wybuchu cholery w Petersburgu w dniu 23 czerwca b. r., aż do dnia 13 b. m., zachorowało na cholerę 3,135 osób, z tych wyzdrowiało 1,418, umarło 1,511, pozostało 206. — Na ospę zachorowało od dnia 13 września b. r. 2,665 osób, z tych wyzdrowiało 1,375, umarło 924, pozostało w leczeniu 366 osób.

Nowe szkoły techniczne w Rossji. — Według *Mosk. Wiedom.*, wielkie towarzystwo rossyjskich dróg żelaznych zamierza otworzyć trzy szkoły techniczne, których statuta mają być wkrótce przedstawione ministerstwu komunikacji.

Telegraf polowy. — *Ruski Inwalid* donosi o próbach robionych w Moskwie z nowym telegrafem polowym, urządzonym według pomysłu p. Krotkowa. Telegraf składa się z dwóch baterji elektrycznych, po jednéj na każdym końcu linji, z dwóch apparatów elektro-magnetycznych i z rozciągnionego na ziemi przewodnika. Główną zaletą telegrafu pana Krotkowa jest możność przeniesienia go z tyłów armji na samo pole bitwy, prędkiego rozwinięcia, choćby wobec ognia nieprzyjacielskiego, i również szybkiego zwinięcia. Jako telegraf elektro-akustycsny czyli dźwiękowy, pozwala się używać o każdéj porze dnia i nocy bez pomocy światła, na otwartém polu. Telegrafista z dźwięków apparatu składa depeszę, przyczém może pozostawać w dowolnéj postawie: siedzącéj, stojącéj lub leżącéj. Niewielkie jednokołowe wózki z bateryami i taczki, łatwo mogą być ukryte za lada przedmiotem. Cała linia telegraficzna może przechodzić bardzo blizko nieprzyjaciela, a pomimo tego być ukryta przed jego oczami. Wreszcie, na wypadek wybicia koni, wózki jednokołowe można siłą ludzką poruszać, są bowiem nadzwyczaj lekkie. Szybkość przesyłania depesz jest najzupełniéj wystarczająca, w przecięciu bowiem dają 20 wyrazów na 3 minuty.

Kilka szczegółów o tunelu przez górę św. Gotarda. — Na odbytém dnia 17 sierpnia rb. w Lucernie posiedzeniu rady zarządzającéj kolei żelaznéj tego nazwiska przedstawiony został do ratyfikacji układ co do budowy tunelu, przyczém naczelny inżynier Gervig udzielił niektórych ciekawych szczegółów w tym przedmiocie.

Największa wysokość tunelu wynosić będzie 1152.5 metrów, kiedy wzniesienie Brennern wynosi metrów 1367, a na górze Cenis 1334; długość tunelu liczyć będzie 14,000 metrów, a w najwyższym swym punkcie znajdować się będzie na 1800 metrów pod powierzchnią ziemi. Jezioro Sella przypada na 1800 metrów nad sklepieniem tunelu, niéma więc żadnego powodu obawy. Od strony południowéj jako siła wodna będzie zużytkowana Tremola. Machiny do wiercenia wprowadzane będą w ruch przez trzy turbiny. Pod Göschenen potrzebnéj siły wodnéj dostarczy Reus.

Przygotowania wszystkie już są poczynione, tunel zaczynają przebijać, a przed początkiem zimy roboty o tyle mają być posunięte, ażeby robotnicy mogli być w głębi góry zabezpieczeni od zimna.

Statystyka Londynu. — Naczelnik policji londyńskiéj złożył niedawno doroczny swój raport, z którego się okazuje, że w roku 1871 policja londyńska składała się z 9655 osób, o 667 więcéj niż w roku poprzednim; w téj liczbie było 8407 prostych stójkowych.—W ciągu roku z rozmaitych przyczyn usunięto 236 policjantów, a 194 kazano się podać do dymisji. Obszar miasta zwiększył się w ciągu r. 1871 o 220 ulic nowych i dwa skwery, przedstawiające razem 38 mil angielskich długości. W ostatnich latach dziesięciu przybyło ulic nowych na 635 mil angielskich, przy których zbudowano 149,905 domów nowych. W ciągu roku 1871 policja przytrzymała 28,240 pijanych, o 2676 więcéj niż w roku poprzednim; kradzieży popełniono 10,264; wniesiono 10,729 zażaleń na powożących omnibusami, dorożkami itp., przez których nieostrożność było 2445 osób zranionych i 124 zabite. Zaginęły w tym czasie w mieście 5753 osoby, w téj liczbie zaś około 2000 wyżéj lat 10; z ogólnéj liczby zaginionych odszukała policja i odprowadziła do domów 2619 dzieci i 446 osób dorosłych. Psów wałęsających się po mieście zabrano 8785; z tych zwrócono właścicielom 725, a resztę oddano do szpitala, urządzonego dla psów, które nie mają panów. Policja straciła w ostatnim roku w skutek chorób 9.7 pct, gdy zwykle ginie jéj 1.7 pct. W bójkach ulicznych raniono 776 policjantów.

Teatr.—Dziś w sobotę i jutro w niedzielę: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy," dramat historyczny z XVII wieku w 5 aktach z prologiem, odznaczony przez komisję konkursową w r. 1872.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Winc. hr. Bobrowski wł. d., Amalja Kierwińska ob., Konrad Fichauser wł. d., z Galicji; Ferd. Mętlewicz kup. z Płocka; Leon Koziminski z żoną adw. z Tarnopola; Feliks Ochimowski współredaktor *Niwy*, Leopold Meyer współredaktor, Józef Chodorowicz adw. z Warszawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kajetan Wałowski z żoną adwokat, Ewa Delor ob., Wład. Młocki z żoną urz. tow. kred., Wanda Załęska ob., z Krynicy; Bazyli Stepanow z żoną asses. kol. z Płocka; Paweł hr. Łubieński wł. dobr., Bron. Staroyrypiński stud. dorp. uniw.; z Warszawy; Jan Gintyłło z familją radca st. z Odessy; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Ign. Fudakowski wł. d. z Łańcuta.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Alojzy Wenda wł. d., Ant. Grzebniakowski urz., Wiktor Zaręba z familją wł. d., Roman Jawornicki ob., Stan. Jakóbowski ob., z Królestwa; Ign. Wróblewski ob., Marja Kraskowska ob., Maks. Gerymski art. malarz, St. Gerymski ob., Fran. Nawratel ob., z Warszawy; Józef Korejwo ob., Michał Atanowicz kup., z Odessy; Helena Baukenheiter guw. ze Szwajcarji; Józef Łempicki obyw. z Płocka; Jan Lisowski wł. d., Salomea Ruszkowska wł. d., z Podola; Ign. Sztadtler ob., Julja Olbert ob., z Wiednia; Adam Zębkowski kont. z Izdebnika.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz austrjacki udzielił nowo-mianowanemu nadzwyczajnemu królewsko-portugalskiemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi Joao Coelho d'Almeida dnia 14 września b. r. osobną audjencję i przyjąć od niego pismo uwierzytelniające.

— Cesarz austrjacki uwierzytelnił radcę legacyjnego pierwszéj kategorji hr. Wiktora Dubsky'ego, jako swojego posła i pełnomocnego ministra przy dworze perskim.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 września.

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Anastazego Kucharskiego o nakazie zapłaty 37 zła. na rzecz Estery Hollender.

List gończy. Krakowski sąd karny ściga Stan. Wróbla, skazanego za zbrodnię kradzieży na $1^1/_2$ roku więzienia. Jest on rodem z Liszek, liczy lat 31, wyrobnik i urlopnik I-go pułku ułanów.

Konkurs. Dnia 30 sierpnia r. b. umarł w Błozwi, pow. samborskiego, pleban obrz. łac. ks. Bartłomiéj Hędrzak, przeżywszy lat 48, z tych w stanie duchownym 20. Do parafji tego probostwa należy w 4 miejscowościach i promieniu $^1/_2$ mili 284 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje p. Antoni Bal. Główne uposażenie stanowią 25 morgów 2877 sążni kw. ról w średniéj glebie, 18 morgów 142 sążni kw. łąk, wydających w $^2/_3$ siano słodkie, a w $^1/_3$ kwaśne, 39 morgów 1429 kw. sążni pastwisk i około pół morga krzaków; daléj kapitał 140 zła. w $5^0/_0$ obligacjach indemnizacyjnych, meszne $7^1/_2$ korca rocznie. Czysty dochód roczny obliczony jest na 154 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 316 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 161 zła., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galic. zakład kredytowy włościański z dniem 31 sierpnia rb. miał w obiegu swoich asygnat kasowych na 1.103,850 zła.

Oświęcim 21 września.
Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Do Wiednia na targ poniedziałkowy przeszło wołów z Galicji wczoraj 1200, dziś nadeszło 400, z tutejszego placu 500, razem 2100.

Spodziewają się jeszcze jednego transportu. Jeżeli będzie więcéj niż 3000 wołów, targ zesłabnie.

Andrychów 17 września.—Pszenica 6.25, żyto 5.15, jęczmień 3.60, owies 1.65, groch 0.—, kukurydza 4.95, ziemniaki 1.60, siano 1.30, konicz 1.45, słoma 1.—, drzewo tw. 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masa okowity 1.40, masła 1.40, wyrobnik dziennie 0.25—0.45.

Biała 14 wrześ.—Pszenica 6.25, żyto 4.90, jęczmień 3.10, owies 1.75, groch 7.40, bób 6.90, soczewica 8.—, kukurydza 7.20, proso 7.80, tatarka 4.—, ziemniaki 2.24, koniczyna 35, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.20, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 16 września. — Pszenica 6, żyto 4.55, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.50, bób 5.50, ziemniaki 1.80, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Gorlice 17 września.— Pszenica 6.60, żyto 5.20, jęczmień 3.40, owies 1.80, ziemniaki 1.60, siano 1.80, słoma 1.50, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 6.20, miękkie 4.20.

Wadowice 19 września. — Pszenica 6.75, żyto 5.40, jęczmień 3.60, owies 2.50, ziemniaki 1.80, siano 1.15, słoma 0.80, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.50.

Wiedeń 17 września. *(Koniczyna.)* — Tegoroczny handel koniczyną rozpoczyna się bardzo spokojnie i nie pod bardzo sprzyjającemi okolicznościami. Wypadek tegorocznych zbiorów jest korzystniejszym od przeszłorocznych; potrzeby zaś krajowe w zupełności pokryte będą, bo na eksport z powodu niskiéj ceny waluty niewiele liczyć można. Oprócz tego niemieckie targi są obficie, amerykańskie zaś dostatecznie zaopatrzone.

Zbiór białéj koniczyny był zadowalniający, bardzo pięknéj mało się jednak pokazuje. Czerwona co do gatunku jest bardzo dobra. Obrot porusza się jednak w bardzo ciasnych granicach. Pierwsze dowozy na targ dosyć wysoko płacone bywały, dzisiaj przecie spadła o 1—2 zła.

Płacono za białą 29—30, za najpiękniejszą 36 zła.; za czerwoną 26—27.50 zła.

Węgierska lucerna większą okazuje obfitość od przeszłoroczném, w ogóle zaś zbiór jest średni. We Włoszech zbiór okazał się tak co do ilości jako też i jakości bardzo pomyślny; tak samo brzmią wiadomości i z Francji.

Na rachunek Anglji zakupiono znaczne partje we Włoszech; także i u nas włoska lucerna jest poszukiwaną. Płacono ją w Tryeście po 28—30 zła.

We Wrocławiu płacono za pierwszą na targ nadesłaną przesyłkę, mianowicie białą po 19 do 21 tal., czerwoną po $15^1/_2$—17 tal.

Peszt 17 wrześn. *(Targ zbożowy.)* — Handel pszenicą spokojniejszy; ceny utrzymują się; obrot słaby.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.45, na 82 ft. 6.55, na 83 ft. 6.65, na 84 ft. 6.75, na 85 ft. 6.85, na 86 ft. 7.—, na 87 ft. 7.10, na 88 ft. 7.20 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.85—3.95. Jęczmień na 70 ft. 2.85 do 3.03. Owies po 1.60—1.70 za 50 ft.

Szmalec 35.75—38 zła. za centnar.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 20 września. Na dzisiejszém posiedzeniu komitetu przedwyborczego pomimo kilkakrotnego głosowania nie postanowiono nic co do kandydata na posła. W końcu rozstrzygnął los na stronę Zbyszewskiego.

Praga 20 września. Z powodu zamierzonego zamachu na namiestnika, prócz głównie obwinionego Brzetisława Rzehaka, obwinieni są także Milosz Czerwenka i Kanca.

Komisja sądowa, która z powodu procesu Skrejszowskiego poszukiwała jakichś książek w administracji „Polityki" udała się obecnie do dóbr Skrejszowskiego w asystencji żandarmów, ażeby tam poszukiwać owych książek. Dotąd jednak nic nie znalazła.

Fulda 20 września. Dziś ma nastąpić zamknięcie konferencji biskupów. Arcybiskup Monachijski już odjechał. Inni biskupi odjeżdżają jutro rano. Usposobienie oznaczają jako pojednawcze. — Wspólny list pasterski i pismo dziękczynne ma być zawierzone.

Konstantynopol 19 września. Halli Effendi drugi sekretarz poselstwa tureckiego w Londynie mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa w Paryżu.

Przegląd polityczny.

Sejmowi węgierskiemu ma przedłożyć ministerstwo obrony krajowéj projekt do ustawy karnéj o tych indywiduach, które wbrew prawu uchylają się od służby wojskowéj. Celem ustawy jest zapobiedz nadużyciu, które w Węgrzech na wielką skalę się praktykuje. Po ukończeniu rozpraw nad wnioskami rządowemi, jakoteż nad adresem, jeśli tylko dyskusje zbyt długo nie potrwają, izba niższa zawiesi swoje posiedzenia na parę tygodni, aby komitet finansowy i delegacje miały czas na wypracowanie swoich referatów.

Porażkę prawicy w Maros Vasarhely, o któréj jużeśmy donosili, przypisują dzienniki deakistów jedynie terroryzmowi lewicy. Dwóstu wyborców nie odważyło się głosować, a wyborcy żydowscy usunęli się w masie, ponieważ pogrożono im niby zburzeniem synagogi. Nad jednym z wybranych, bar. Orbanem, i księdzem reformowanym Aronem Kovacs zarządzono śledztwo o podburzanie niby ludu proklamacjami.

Z dnia 1 listopada należąca do Węgier część Granicy wojennéj otrzyma rząd cywilny, lecz nie we wszystkich gałęziach. Tymczasowo tylko finanse i wymiar sprawiedliwości będą poruczone rządowi węgierskiemu, sprawy zaś wyznaniowe i oświaty pozostaną, jak dotąd, przy dowództwie jeneralném temeszwarskiém. *Naplo* nie pochwala takiego rozpołowienia rządu, ponieważ jego zdaniem szkoła jest najdzielniejszą dźwignią opozycji serbskiéj, któréj wyrazem jest tam Omladina.

Centraliści wiedeńscy, zawsze konsekwentni w nienawiści ku wszystkim Słowianom, ponieważ sami dusić Serbów nie mogą, zalecają to najusilniéj Węgrom. *Presse* mówi: „Trzeba omladinistów dobrze poskrobać po grzbiecie żelaznym kułakiem, jeśli rzeczy nie mają być przewrócone do góry nogami."

O kongresie starokatolików w Kolonji nie wahamy się powiedzieć, że prace jego około zreformowania kościoła nie mogą mieć oczekiwanéj doniosłości. Dziś bowiem niepodobna oprzeć życia społecznego na jakimkolwiek systemie religijnym: masy zawsze uwzględniają w religji tylko stronę obrzędową, a inteligencja uważa religję za rzecz sumienia indywidualnego, nie zaś publicznego. Kongres koloński o tyle może mieć znaczenie w dzisiejszéj epoce, o ile utoruje drogę do kościołów narodowych, niezawisłych od władzy papiezkiéj. Ztąd też udział w kongresie wysłańców prawosławnych z Petersbuga jest czysto politycznéj natury, i w jakiekolwiek porozumienie się kościoła katolickiego z greckim nie możemy uwierzyć.

Rossja bardzo czynnie krząta się około pozyskania coraz większego wpływu na pograniczach tureckich W Anatolji, a szczególnie na wybrzeżach Czarnego morza siedzi mnóstwo rossyjskich konsulów i ajentów konsularnych, którzy takie stanowisko potrafili zająć wobec władz tureckich, że wpływ tych ostatnich równoważy się z ich wpływem.

Wreszcie rząd rossyjski zamierza, ponieważ budowa portu w Poti nie daje się wykonać, nabyć od Turcji Batum, najlepszy port Czarnego morza. Nabycie Batum, skąd odnoga kolejowa ma się połączyć z drogą żelazną Poti-Tyfliską, ma wielkie znaczenie dla Rossji ze względu na handel europejsko-perski, a w związku z posiadaniem portu sewastopolskiego uczyni Rossję panią całego morza Czarnego.

Z Rzymu piszą do berlińskiéj *Germania:* „Aby położyć koniec wszelkim pogłoskom, donoszę z pewnością, że na przypadek, gdyby okoliczności zmusiły papieża do opuszczenia Rzymu, rząd francuski ofiaruje mu na przytułek Pau i Awenjon, austrjacki Trydent, angielski Maltę, bawarski Monachjum, a książe Monako swoją rezydencję." Ostatnia propozycja szczególnie dobrze wygląda: papież znalazłby się w bliskiém sąsiedztwie rulety.

Zmarły świeżo w Malmöe król Szwecji i Norwegji Karol XV Ludwik Eugenjusz, urodził się 3 maja 1826; odziedziczył tron po ojcu Oskarze I 8 lipca 1859, jako król szwedzki koronował się w Sztokholmie 3 maja, jako norwegski w Droutheim 5 sierpnia 1860. W r. 1850 19 czerwca zaślubił Ludwikę księżniczkę Oranji, córkę Wilhelma Fryderyka, księcia Niderlandów. Po zmarłym dziś królu wstępuje na tron jego brat Oskar, książe wschodniéj Gotlandji, urodzony 21 stycznia 1829, ożeniony 6 czerwca 1857 z Zofją Wilhelmiaą, córką zmarłego Wilhelma księcia Nassau. Z tego małżeństwa ma czterech synów, z których najstarszy Oskar Gustaw Adolf urodził się 14 czerwca 1858; jedyna córka zmarłego króla Ludwika została 28 lipca 1869 zaślubiona następcy tronu duńskiego, księciu Wilhelmowi Fryderykowi.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 20 września. Wszyscy ministrowie zebrali się dziś na naradę. Domyślając się, że przedmiotem obrad będzie nieukończone jeszcze przesilenie ministerjalne.

Bern 20 września. Mówią, że delegat rządu genewskiego porozumiewał się z nowomianowanym biskupem genewskim Mermillod, w skutek czego postanowiono w sprawie sporu o nowe biskupstwo zasięgnąć pierwéj opinji prawników.

Londyn 20 września. Krążu tu pogłoska, że odstąpiono od zamiaru urządzenia w Dublinie zgromadzenia ludowego, mającego się oświadczyć przeciw zajęciu Rzymu przez Włochów.

Księżna Bismarkowa przybyła do Torquay. Oczekują tam także przybycia ks. Bismarka.

Stokholm 19 września. Książę - rejent obwołany dziś został jako Oskar II królem Szwecji i złożył przysięgę na konstytucję. Najwyżsi urzędnicy państwa, członkowie rady stanu złożyli przysięgę w jego ręce. Jutro złożą przysięgę załogujące tu wojska. — Ciało króla Karola XV po zabalsamowaniu przewiezione zostanie do Stokholmu.

Madryt 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów występował Uloa przeciw wyborom w ogólności i uderzał na okólnik wyborczy rozesłany przez Zorillę. W końcu powiedział: Prześladowanie Sagasty przez Zorillę charakteryzuje ostatnie wybory. Zorilla odpiera: „To fałsz". Uloa powiada na to szyderczo, że to wyrażenie się ministra zdaje mu się być i parlamentarném i ministerjalném, za co go prezydent wezwał do porządku. Zorilla oświadcza uroczyście, że zniesie konskrypcję i że wkrótce przedstawi kortezom projekt reorganizacji armji.

Mówią, że nowa pożyczka ma być zaciągniętą przez publiczne sybskrypcje.

Kursa.—Wiedeń 20 września, godz. 2. Srebro 108.85.— Akcje kredyt. 334.30 — Lombardy 209.80.— Losy 1860 r. 103.80. Losy 1864 r. 144.—.—Akcje franko-austr. 129.75.— Napoleony 8.76.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 235 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 161.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 875.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 170.75. — Renta w srebrze 70.90. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 214.50. — Akcje anglo-banku 316.25.— Akcje kolei rząd. 331.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178 50.— Akcje kol. Rudolfa 176.75.—. Akcje kolei pardubickiéj 178.50. — Akcje kolei północ. 207.50.— Tramway 333.—. Akcje banku budowy 142.24. — Akcje kolei wschodniéj 133.—. — Akcje kolei alföldzkiéj —.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.—-.— Ogólny austrjacki bank 253.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 września.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
$5^0/_0$ Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 183	79	—	80	50
$4^0/_0$ Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —088	74	25	75	50
$5^0/_0$ Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —111	81	25	82	50
$4^0/_0$ Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —097	93	50	95	25
$4^0/_0$ Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —097	92	60	94	50
$5^0/_0$ Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 122	92	75	94	50
$4^0/_0$ Listy likwid. polskie kupon ubiegły — 122	77	25	79	—
$6^0/_0$ Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 033	89	—	90	50
$6^0/_0$ Listy zast. banku wł́ść. kupon ubiegły — 133	93	50	95	50
Akcje kolei warsz. wied.	97	75	99	50
„ „ Karola Ludw.	234	—	237	—
„ „ Czern.-Jassy	160	50	163	50
„ banku dla h. i przem 80	—	—	—	—
Losy $5^0/_0$ (Donau Regulir.)	96	—	99	—
Losy prem. węgierskie	105	50	108	50
Losy $3^0/_0$ tureck. 400 fr.	76	50	78	50
Losy m. Stanisławowa	25	50	27	50
Srebro nowe austryackie	107	50	109	50
Srebro w kuponach	107	25	109	25
Srebro (obrączkowy rubel)	165	—	170	—
Ruble papier. rossyjskie	148	—	149	50
Talary pruskie	163	—	165	—
Dukat obrączkowy	5	17	5	27
20-frankówka	8	70	8	85
Rumuńskie oblig. tal. 100	47	75	50	57

WIEDEŃ, 20 września.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Dług państwa:				
Renta austryacka $5^0/_0$	65	80	65	90
„ „ w srebrze $5^0/_0$	70	90	71	—
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	344	—	345	—
„ „ 1839 ⅕ „ 100	344	—	345	—
$4^0/_0$ rząd. 1854 „ „ 250	94	—	94	50
$5^0/_0$ „ 1860 całe „ 500	103	70	103	9
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123	50	124	
Rząd. 1864 100	144	—	144	50
Como Renten za 20	25	—	26	—
Węgier. poż. premiow. 100	106	—	106	50
Kredytowe 1860 r. 100 wa	190	—	190	50
Clary „ 40 „ mk.	38	—	39	—
Donau Dampfschff. 100 „	98	50	99	50

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28	50	29	50
Keglewicza . na 10 fl. mk	17	50	18	50
Krakowskie na 20 „ wa	—	—	—	—
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29	50	30	50
Palfy „ 40 „ mk	31	—	31	50
Rudolfa „ 10 „ wa	15	25	15	75
Salm „ 40 „ mk	40	—	41	—
Salzburga „ 20 „ wa	25	—	26	—
St. Genois „ 40 „ mk	29	75	30	25
Tryestu „ 100 „ „	117	50	118	50
„ „ 50 „ wa.	58	—	59	—
Waldstein „ 20 „ mk.	23	—	24	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	50	25	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow. $5^0/_0$	77	—	78	—
„ galicyjskie	79	50	80	25
„ siedmiogrodzkie	78	—	78	75
„ węgierskie	80	50	81	—
Ind. węg. z klauz. 1867	80	50	81	—
Poż. kol węg. sr. $5^0/_0$ sz. 120	104	75	105	25
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za fl 100 wa.	316	—	316	50
Anglo-hungaria „ 80 „	115	—	115	50
Boden Credit austr. 80 „	274	—	276	—
„ „ węg. 80 „	126	50	127	—
Creditanst. austr. 160 „	334	30	334	50
„ allg. ung. 120 „	144	—	145	—
Commissionsb. w. 140 „	133	50	134	—
Depositenbank „ 80 „	112	—	112	50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1040	—	1045	—
„ bank czeski 100 „	—	—	—	—
Franco austr. 80 „	128	75	129	25
„ węgierskie 80 „	102	—	102	50
Galic. banku hip. 160 „	—	—	—	—
„ dla h. i prz. 80 „	—	—	—	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	251	75	252	25
Interventionsb. na 80 „	165	—	167	—
Länderb. Verein 80 „	114	—	115	—
Nationalbank „	873	—	876	—
Ogólnego austrjackiego „	253	50	254	—
Unionbank .. za 200 „	272	—	272	5
Vereinsbk austr. 80 „	169	25	169	7
Verkehrsbank .. 200 „	213	50	214	50
Wechslerbk wied. 80 „	315	—	316	—
Wechslstub Gesel. 80 „	178	—	179	—
Wien. Bnk Verein 80 „	366	—	367	—
„ Cassa-Verein 80 „	107	—	108	—
Akcje kolei:				
Arcyks. Albrechta. 200wa.	177	50	178	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	177	50	178	
Böhm. Nordbahn 150wa.	—	—	—	—
„ Westbahn 200 „	—	—	—	—
Dniestrzańska fl. 200 sr.	132	50	133	50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	139	—	141	—
„ „ L. B. 200 „	150	—	151	—
Elisabeth 200mk.	249	50	250	50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	—	—	216	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2077	—	2082	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	225	—	226	—
Fünfkirch. Bárcs 200 „	185	50	186	50
Gal. Karl Ludw. 210 „	234	50	235	50
Graz-Köflach górn. 200 „	373	—	375	—
„ „ II emisji 80 „	176	—	180	—
Kaschau Oderberg 200wa.	194	—	194	50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	161	50	162	50
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	140	50	141	50
„ na 126 srbr. 80wa.	—	—	—	
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	215	75	216	25
„ lit. B. „ 200 „	184	25	184	75
Ostrau-Friedland 200 „	—	—	—	—
Praga-Dux „ 150 „	—	—	108	50
Rudolfbahn „ 200 „	176	75	177	25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178	50	179	—
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	327	50	328	—
„ II emisji 80 „	—	—	—	
Südbhn (Lombard.) 200wa.	208	90	209	10
Süd-nord Verbind. 200mk	178	—	179	—
Suez-Canal-Ges. fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn 200wa	252	50	253	—
Tramway wied. .. 200 „	333	—	333	50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	—	—	—	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	—	—	—	—
„ Nordostbh.wa. 200 „	63	50	64	—
„ Ostbhn (128 sr) 80wa	133	25	133	75
„ Westbahn... 200 „	177	25	177	75
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	141	—	141	50
„ Wied. ... 80	222	50	222	—
Bauverein „ 100 „	52	25	52	50
Forstprodukte 200	—	—	—	—
Hüttenberger Eis. 200 „	—	—	—	—
Inneberg hut 100	205	50	206	50
Kałusza 200	—	—	—	—
Masz. cegiel. wied. 200	—	—	—	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 8	91	—	92	—
Parcelacyjne galic. 10	—	—	—	—
Schlöglmühle Pap. 80	120	—	122	—
Wied. parcelacyjne 100	113	50	114	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd.Kr. los $5^0/_0$ sr.	102	25	102	75
„ „ 33 lat los $5^0/_0$ wa	88	50	89	—
„ „ gm. 40 „	86	2	86	75
Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$ %	94	75	95	25
„ „ 20 „ $1^0/_0$	95	75	96	25
Galic. Tow. kred. ... $4^0/_0$	—	—	—	—
„ „ „ ... $5^0/_0$	80	50	81	50
„ Banku Hyp. ... $6^0/_0$	89	60	89	80
„ Bank. Włoś. ... $6^0/_0$	94	25	—	—
Nationalbank m. k.. $5^0/_0$	—	—	—	—
„ w. a. .. $5^0/_0$	90	75	91	25
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	91	—	92	—
„ „ 50 „ $5^1/_2$	90	—	91	—
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ „ „ 10 $5^0/_0$	—	—	—	—
„ „ 35 „ $5^0/_0$	88	—	88	50
„ Rentenbank 36 $5^1/_2$	97	50	98	—
„ „ 36 $5^1/_2$	85	75	86	—
Sparkasse I anstr. 30 $5^1/_2$	98	—	100	—
„ „ „ 32 $5^1/_2$	96	—	96	50
Weg. tow. kred. .... $5^1/_2$ %	88	50	88	75
Wien. Hyp. Kasse $5^1/_2$	95	—	95	50
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta. 100wa.	93	90	94	10
Alföld Fiume $5^0/_0$ sr.	92	90	93	10
Bauges. allg. östr. $5^0/_0$ sr.	93	—	93	75
„ Wien. $6^0/_0$ „	—	—	—	—
Dniestrzańskie ... $5^0/_0$ „	78	50	79	—
Dux-Bodenb. 1871 $5^0/_0$ „	90	50	91	—
Elisabeth .... $5^0/_0$ „	92	30	92	60
„ emisja 1862 $5^0/_0$ „	—	—	92	20
„ (Linz-Budweis) $5^0/_0$ „	100	75	101	50
„ „ em. 1870 $5^0/_0$ „	—	—	102	—
Ferd. Nordbh m.k. $5^0/_0$	90	50	91	—
„ „ w. a. $5^0/_0$	87	—	—	—
„ „ „ $5^0/_0$ sr	—	—	101	50
Franz. Josef „ $5^0/_0$ „	99	75	100	—
Fünfk.-Bárcser .. $5^0/_0$ „	—	—	—	—
Gal. Kar. Lud. „ $5^0/_0$ „	102	—	102	50
„ II. em. „ $5^0/_0$ „	—	—	99	50
„ 1871. III. „ $5^0/_0$ „	—	—	97	—
Hüttenb. Eisen-Gew. $5^0/_0$ „	84	—	84	50
Inneberger „ $5^0/_0$ „	84	75	85	—
Kasch. Oderb. „ $5^0/_0$ „	94	75	95	25
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. $5^0/_0$ „	77	75	78	25
„ II. 1867 „ $5^0/_0$ „	—	—	—	—
„ III. 1868 „ $5^0/_0$ „	—	—	80	—
„ IV 1872 „ $5^0/_0$ „	80	—	80	25
Mähr. Sch.Cntr. „ $5^0/_0$ „	—	—	88	75

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Oest. Ndwstb w. a. $5^0/_0$ sr.	[illegible]	50	98	70
Rudolfbahn „ $5^0/_0$ „	93	50	94	—
Siebenbür. I. „ $5^0/_0$ „	90	50	91	—
Südbahn (Lombardy) „	11	50	112	—
Süd-nord Verb. w. a. $5^0/_0$	99	—	99	50
Theissbahn $5^0/_0$ sr.	—	—	—	—
Węg. gal. Łupk. $5^0/_0$ „	—	—	89	—
„ Nrdost 300 $5^0/_0$ „	88	50	89	—
„ Ostbhn 300 $5^0/_0$ „	79	25	79	75
„ Westbahn $5^0/_0$ „	90	—	90	25
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. $3^1/_2$ %	92	40	92	60
Hamburg „ $2^1/_2$ „	81	—	81	—
Londyn „ 2 „	109	30	109	50
Paryż „ 5 „	42	65	42	75
Monety:				
Dukat ważny	5	26	5	28
20 frank. austr.	—	—	—	—
„ francuz.	8	78	8	79
Srebro	108	85	109	—
Talar pruski	163	75	164	—

LWÓW 19 września.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Akc. banku hip. gal. 16	226	—	228	—
„ „ krajow. 100	—	—	88	—
Listy zast. galic. ... $5^0/_0$	81	60	82	10
„ „ „ ... $4^0/_0$	75	—	75	50
„ . banku hip. $6^0/_0$	89	60	90	10
„ „ włościań $6^0/_0$	93	75	94	30
Obligi ind. galicyj. $5^0/_0$	79	20	79	75
Półimperjał ros.	8	86	9	—
Rubel srebrny obrączk.	1	65	1	75
„ . papier.	1	48	1	49

WARSZAWA 18 wrześ.

	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	34	7	36
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87	—	87	23
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100	05	100	35
Akcje kol. warsz.-wied.	99	—	99	50
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	120	—	—	—
Listy zast. serji 1.. $4^0/_0$	94	85	95	15
„ „ „ 2.. $4^0/_0$	98	70	94	—
kupon ubiegły	—	95	—	—
„ „ nowe .... $5^0/_0$	94	—	94	30
kupon ubiegły	1	19	—	—
„ likwidacyjne .. $4^0/_0$	77	95	78	25
kupon ubiegły	1	18	—	—

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielickij.	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński..	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.